

Głos bezpartyjnej większości Narodu polskiego

ODRODZENIE

Miesięcznik polityczno-społeczny i administracyjno-gospodarczy dla naprawy Rzeczypospolitej

Niezależny organ pracy państwowo - twórczej

Cena numeru pojed. 1 zł.
w kraju

Adres Redakcji: Lwów, ul. Piaskowa 1. 18.
Adres Administracji i Ekspedycji: ul. Zimorowicza 14.

Wychodzi z początkiem
miesiąca

Prenumerata półroczna 5 Zł. — Nr. Konta czek. 153233 na rachunek „Wydawnictwo Odrodzenie“.

Treść numeru:

1. Faszizm włoski a polskie odrodzenie
2. Konstytucja odrodzonej Polski
3. Zgubne skutki reformy rolnej
4. Powszechne ubezpieczenie pracowników zarobkujących
5. Przykre następstwa i szkodliwość zamykania sklepów oraz targowisk
6. Deficytowa gospodarka teatrów polskich
7. Poezje erotyczne
8. Sonety z gór
9. Pan radca o konkursach

W odcinkach prace:

1. Ekonomiczne
2. Administracyjne
3. Budowlane
4. Projekt rentownej komunikacji na drogach państwowych

Wszystkich odbiorców naszego czasopisma uprasza się o bezzwłoczne przekazanie załączonym czekiem, względnie na podane w nagłówku niniejszego numeru konto P. K. O. należności za dotychczasowe, wysłane stąd numery lub zwrot zbędnych egzemplarzy, które wobec wyczerpania dawnych nakładów mogą być sprzedane gdzieindziej zamawiającym.

Faszyzm^{*)} włoski a polskie odrodzenie

(Wyjątek z prac Dra Eugenjusza Polończyka^{**})

W Polsce nie brakło nigdy elementów zapalnych, dlatego idea faszyzmu, jako mogąca się wykazać owocami, znalazła wielu zwolenników. Gdy brakło jednak programu a nawet nie interesowano się zasadami nowej idei — tworzyły się jużto bezprogramowe grupki ludzi dobrej woli, jużto bojówki partyjne.

Jeśliby jednak przeszczepiono dosłownie na grunt polski zasady włoskiego faszyzmu, nie byłoby to i wtedy nawet rozwiązaniem zagadnienia. Sam Mussolini wyraził to zdanie w słowach, że każdy naród ma swoją odrębną drogę rozwoju i zmartwychwstania.

Wspólną dla włoskiej i naszej drogi odrodzenia jest walka z demokracją, liberalizmem i masonerją, są jednak inne sprawy, rdzennie polskie, które należy rozwiązać, a których dotąd nikt nawet się nie domyśla. Kierunek naszego rozwoju jest inny jak włoski — jednak zawsze wśród walki z tym samym wrogiem. Najłatwiej będzie nam to wyjaśnić używając fizykalnego porównania.

Włoski faszyzm opierając się o ciało, t. j. materję jako podstawę i punkt wyjścia, podąża w kierunku odśrodkowym na zewnątrz ku obwodowi, idzie w przestrzeń, w nieskończoność i poszukuje tej jedności życiowej, którą nazwaliśmy duchem.

Odrodzenie polskie idzie odwrotnie, więc od sfer ducha, z nieskończoności, przestrzeni z obwodu i zmierza koncentrycznie ku ośrodkom, ma zatem kierunek dośrodkowy. Podczas gdy faszyzm włoski przewyciężając przeszkody, zdobywa coraz to dokładniejsze zrozumienie zła i rozszerza swój program, oczyszcza go i wyjaśnia — to my od strony jasnego programu, od sfer

*) Dosłownie znaczy: smaganie zła.

***) Drukujemy za zezwoleniem autora podczas gdy tygodnik „Faszysta polski“ zamieścił w Nrze 7 z 27/VI b. r. na str. 3-ciej w artykule p. t. Faszyzm polski, dosłowne zdania Dra Polończyka ze wstępu „Programu ogólnego Związku Aryjskiego“, a jako autor podpisał się pseudonimem współpracownik tegoż tygodnika.

poznania i wiedzy, musimy dążyć ku materji i przebudowywać ciało i organizm narodowy.

Twórcy i wykonawcom włoskiego faszyzmu wyjaśnia się po szeregu odbytych prac i doświadczeń budowa ludzkości, prawo jej spokoju, dobrobytu i szczęścia narodów. My musimy najpierw utworzyć tę ideę, która dla włoskiego faszyzmu jest końcową. Dopiero po poprzednim zdobyciu idei własnego pochodzenia, musimy zacząć pracę i budowę. Plan struktury ludzkości, która jest zatem zakończeniem pochodzenia włoskiego, musi być przez nas na początku drogi przyzwyczajony. Owoce są także wprost przeciwne we formie chociaż jednakże w jakości.

Streszczając ustęp powiemy: włoski faszyzm obmyśla sposoby wymiatania zła, aby robić miejsce dla dobra. Odwrotnie musi postępować naród polski. On musi obmyślać sposoby dobra, tworzenia zalet oraz wartości i tak cnotami wysadzać wady, więc nowem wywazać i usuwać stare zło. Nauka nazywa pierwszy sposób (włoski) indukcyjnym — polski dedukcyjnym. *Włoch zaczyna od planu zwalczania zła osiągając jako owoce — dobro; Polak zaczyna od planu tworzenia dobra, a osiąga jako owoc swej pracy usunięcie zła.* Jeżeli włoskiej formie odrodzenia odpowiada słowo *faszyzm*, to polskiej raczej *mesjanizm*, który szczególnie dla wschodu Polski, Słowacji i Węgier wschodnich, może stanowić główny kierunek odrodzonej myśli. Pomimo tego, iż samozwańczy i demokratyczni arendarze idei narodowej i ducha, oplwali hasła naszych mesjanistów (Wroński, Towiański, Mickiewicz, Słowacki, Cieszkowski) i ich wierzenia o królestwie Ducha Parakleta — to przecież *trud trudów* czyli wypełnienie roli tworzenia ducha w narodzie i zapoczątkowania tej pracy wśród ludzkości, musi być przez szlachetniejsze warstwy narodu polskiego dokonaniem. I mikroby wreszcie przyjdą do poznania, że nie jad ich plugawych demokratycznych wyziewów ale *Król Duch* musi zawładnąć krajem i wyzwolić naród.

Konstytucja odrodzonej Polski

Gdy dogorywający sejm demokratyczny, oddawna przez opinię publiczną potępiony, w odosobnieniu szuka napróżno dzieł trwałych, które mogłyby się pochwalić przed Narodem i ogląda tylko ruinę zdrowego niegdyś życia społeczeństwa, przypomina sobie podstawę na jakiej byt państwowy założył, t. j. konstytucję i nie wątpi, że ta zawiera błędy.

Nie najlepsze siły Narodu ją tworzyły, lecz przez partje wybrany a wszechwładztwo sobie przywłaszczający nieświadomy dobra ogólnego, ślepy tłum „demosu“. Jako wynik kompromisów czyli targów o Rzeczpospo-

litą między różnymi odmianami demokracji, nie może być obecna konstytucja doskonałą, toteż ustawy na niej oparte okazały się szkodliwe, bezużyteczne lub niewykonalne. A jeżeli łataniną ustawodawczą nie doszło się do niczego — jakież można czerpać nadzieje z łatania podstawy wszelkich praw? Na złem podłożu nie wyrośnie zaprawdę nic dobrego i krótkotrwałe wiodą życie poprawki na zasadniczych polach.

Bezwładne ciało sejmu wstrząsane sprzecznościami interesów, nie mogło zbudować dzieła, do którego potrzebna jest jednolita, twórcza wola ducha i duszy Narodu.

Inny duch ożywiał świątłych twórców konstytucji 3-go Maja przejętych bezinteresownie jedną myślą, w czasie gdy jeszcze demokracja nie zapuściła korzeni i maluczkie wprowadzenie podnoszono, lecz wyższych nie znizano ani równano pod strychulec niedorośliwych. — Przy nowszej konstytucji pogodziły się wprowadzenie wszystkie partje, lecz na tem stanowisku, aby sejm jakby niejako ich organ wykonawczy był nieograniczenie wszechwładnym i bez odpowiedzialności, przyjmując sam w jednej osobie wszystkie funkcje, przypadające na ducha, duszę i ciało narodowego organizmu, podczas gdy senat nie jest senatem prawdziwym a nacelnik nie posiada władzy jaka mu się należy.

Zmiana konstytucji, które rząd zamierza już w obecnym sejmie spowodować, celem możliwości rozwiązania tego sejmu przez Prezydenta, nie są wogóle wystarczające, bo złej konstytucji naprawić nie zdołają. Dziwnie jednak przedstawia się z podstawowo-ustrojowego punktu widzenia żądanie, aby Prezydent mógł sejm w dzisiejszym charakterze rozwiązać na wniosek Rady ministrów, gdyż w takim razie organ wykonawczy podwładny, miałby stanowić o istnieniu organu wyższego, t. j. tak jakby mózg, czyli narzędzie duszy upominało się o usunięcie samej władczyni organizmu ludzkiego.

Takie postanowienie byłoby uzasadnionem dopiero w odniesieniu do projektowanego przez nas w Nr. 2 senatu — wtedy, gdyby sejm nie posiadał bezwzględnie władzy ustawodawczej.

W zamierzonych zaś dla Prezydenta pełnomocnictwach, jest upoważnienie do wydawania ustaw w formie rozporządzeń podczas nieobecności sejmu, co znów trąci zapewne nieporozumieniem, bowiem najwyższa władza wykonawcza nie może być zarazem organem

ustawodawczym i nawet w państwach starożytnych tyranów, stała u boku absolutnego monarchy jakaś Rada starszych dla stanowienia praw. Tak to ciągle pomimo niechęci demokracji do sanatu w całym tego słowa znaczeniu, tenże wyłania się samoczynnie, jako niezbędnie potrzebny. Właśnie senat winien służyć zadaniom, z którymi nie mogą sobie dać rady nasi demokraci i jak słyhać gotowi oddać je Prezydentowi, jakby tenże wcale do innego celu przeznaczony, miał obowiązek im podołać.

Skupiając dotychczasowe wywody chcemy stwierdzić, że obecny sejm niedoskonały i niezdolny nawet do mniejszych prac — nie jest w stanie zbudować dobrej i trwałej konstytucji, jako podstawy odrodzenia państwowego, a zmiany cząstkowe nie przyniosą znaczącego pożytku.

Dlatego należy tę sprawę pozostawić przyszłemu sejmowi i twórczym zdolnościom tymczasowo mianowanego senatu, a zająć się jedynie koniecznymi zmianami odnośnie do postanowień o wyborze i wybieralności posłów (Art. 11—17), oraz nchwaleniem nowego prawa wyborczego, wreszcie zaś przekazaniem wszelkich uprawnień wspomnianemu senatowi, jako Radzie Stanu poczem mogłoby śmiało nastąpić rozwiązanie się sejmu.

Gdyby jednak stronnictwa parlamentarne w większości upierały się przy prawie wyborczem według starych prawideł, aby dawni partyjnicy, wbrew narodowej woli mogli ponownie wejść do sejmu, to najwłaściwiej byłoby przekazać — między innymi przygotowawczymi pracami — także tę sprawę do załatwienia Radzie Stanu.

Nowa konstytucja powinna krótko w kilkunastu artykułach i bardzo ogólnie w syntezie, stanowić najważniejsze zasady ustroju państwa, z pominięciem szcze-

Kłeska inflacji pieniężnej a waloryzacyjna redukcja kapitałów i środki zaradcze.

(Praca pod gołdem „Otwórcie oczy“ nagrodzona na konkursie Stowarzyszenia Obrony wiarygodności w Warszawie dnia 2/XII. 1925).

(Ciąg dalszy)

Największym stratom uległ kapitał ruchomy wolny, na którym dokonano operacji waloryzacyjnej, a — że jak się okazuje — ten rodzaj kapitału jest w życiu gospodarczym najważniejszym, bo wpływa na inne kapitały, — brak jego spowodował ogólne zubożenie. Nie rozumiejąc istoty tego kapitału, utożsamiono go z banknotami zdewaluowanymi, a idąc dalej w nielogicznym kierunku, t. j. biorąc przyczyny za skutki, oparto następnie jego wartość na zmniejszonej właśnie przezeń wartości dóbr nieruchomych. Tymczasem wiarygodności hipoteczne, listy zastawne, obligacje, książki oszczędnościowe, police ubezpieczeń i akcje, to nie korony, ruble, ani marki, którymi je w danej chwili mierzono, lecz to istotna nie-

zmienna wartość zabezpieczona prawnie na nieruchomościach i stanowiąca niejako część nienaruszalną tego mienia.

Wszystkie te trzy rodzaje kapitału muszą pozostać w pewnym stosunku niezbędnym dla zachowania równowagi gospodarczej, a gdy chociaż jednego z nich braknie, lub jeden z nich znajdzie się w niedostatecznej ilości, powstaje zamęt. Czyż najwspanialsze dobra mogą posiadać wartość, gdyby nikt nie miał środków na ich zakupienie, albo gdyby nie było żadnych przedmiotów koniecznych do używania tych dóbr, a odwrotnie cóż komu przyszyłoby z nagromadzenia olbrzymich kapitałów, jeżeliby nieruchomości tak zanikły, że ich dokupić się nie można, lub wytwory produkcji przestały istnieć. Nic dziwnego, że z chwilą gdy nieopatrznie i na ślepo zredukowano kapitał ruchomy, powstał zastój, bo przecież ten kapitał był głównym motorem, co ożywiał przemysł, rękodzieła, handel, rolnictwo, dzieła budowlane, a nawet naukę i sztukę. Jeszcze groźniejsze, bo w przyszłość sięgające następstwa nierozważnego kroku, przedstawione są w dalszym ciągu

VI. Ceny nieruchomości i wysokość stopy procentowej zależą ściśle od zapasów kapitału ruchomego.

„Oczyszczenie“ hipotek i pozorne pozbycie się długów wielbione jako wielki sukces przez niektórych naszych ekonomistów, to największa kłeska, jaka mogła spotkać właścicieli nieruchomości.

Wartość dóbr nieruchomych spada stale wskutek tego „harakiri“ i spadać musi dalej aż do osiągnięcia tegosamego stosunku, w jakim zredukowano przeciętnie kapitały.

Istnieje przedziwna harmonja praw ekonomicznych, które na naturze wzorowane nie dadzą się sztucznie fałszować i jak uderzenie kamienia w wodę z jednej strony, powoduje ruch cząstek płynu we wszystkich kierunkach, tak naruszona raz równowaga gospodarcza, przez oparcie na bezwartości markowej wszelkich prawdziwych wartości, sprawia przewroty dokoła wśród nieobliczalnych drgań. Gdy nie uznano w prawdziwej wartości długów, wystąpił brak kapitałów, przez

głów, szkodliwie krępujących dalszy swobodny rozwój życia Narodu. Nie podajemy przedwcześnie poszczególnych artykułów jej projektu, gdyż doskonałe pod względem prawnym opracowanie musi być dokonane przez specjalistów i wymaga dłuższego czasu. Jednakże za wskazane uważamy postanowić, że:

1) Państwo polskie jest Rzeczypospolitą z dożywotnim Naczelnikiem lub Królem na czele (nazwa bowiem Prezydent nie odpowiada bynajmniej tradycji, ani woli Narodu, a gdy doświadczenia z dziejów stwierdzają szkodliwość zarówno wyborów lub elekcji, jak i ślepej dziedziczności, to należy temu zaradzić przez wyznaczanie następcy za życia władcy, w sposób umożliwiający zapewnienie szczytowego stanowiska, zawsze najgodniejszemu tegoż obywatelowi kraju).

2) Władza ustawodawcza należy do sejmu, jednak przy inicjatywie i kontroli senatu, który wydaje rozporządzenia, a w ważnych chwilach, gdy zwłoka grozi szkodami także prawa za zgodą Naczelnika i Najwyższego Trybunału.

3) Senat ze stałym udziałem kilku przedstawicieli sejmu i całego rządu, jest mianowany przez Naczelnika, który też zwołuje sejm na wniosek senatu.

4) Rząd wcale nie z pośród członków, sejmu mianowany przez Naczelnika w porozumieniu z senatem — będąc władzą wyłącznie wykonawczą — nie jest jako całość, ani z ramienia poszczególnych ministrów — bynajmniej uprawniony (jak obecnie) do wydawania rozporządzeń ustawodawczych, które to prawo przysługuje wyłącznie całemu senatowi, a ministrowie i wojewodowie (jakich mianuje prezes ministrów czyli kanclerz) mogą tylko działać ściśle w ramach wykonania takich rozporządzeń.

5) Najwyższy Trybunał Rzpltej (zamiast Najw. Sądu, Trybunału Stanu, Administracyjnego oraz Kompetencyjnego) decyduje w ostatniej instancji najważniejszych spraw sądowych, rozstrzyga spory między władzami z zakresu administracji i sędzi zaskarżonych ministrów lub wojewodów, a nawet wydanych mu senatorów i posłów, w razie uzasadnionego podejrzenia o działanie na szkodę państwa, czyli zdradę główną.

6) Dla zwykłej apelacji sądowej, tudzież decyzji w sprawach samorządowych służą Trybunały prowincjonalne, a mianowicie Wielkopolski, Małopolski i Litewski.

7) W zakresie wojskowości posiada pełną władzę Hetman W. Rzpltej, przy pomocy Ministra dla spraw wojskowych, który zajmuje się administracją i jest inspektorem całej armii, oraz trzech szefów sztabu, któremi są Hetmani Polni, t. j. Wielkopolski, Litewski, i Małopolsko-Ukrainny. Dowództwo w czasie wojny o ile go nie zatrzymuje dla siebie Naczelnik, należy do Hetmana Wielkiego.

8) Prawo własności prywatnej może doznać ograniczenia tylko w wypadku niezaprzeczalnej konieczności użytkowania publicznego, np. przymusowe wykupno gruntów pod komunikację, służącą wszystkim obywatelom całej Rzpltej, a nigdy nie może być naruszone ze względów na potrzeby poszczególnych osób lub ugrupowań społecznych. „Nieprawidłowość wytwórczości“ np. rolnej mogłaby stanowić podstawę do przymusowej zmiany zarządu własnością, jednak nie do wywłaszczenia.

Ponieważ wyszczególnianie dalszych zasad konstytucji, przekroczyłoby zakres artykułu, poprzestajemy na powyższym szkicu.

co upada wartość właśnie tych przedmiotów, na których te kapitały były umieszczone. Wyniszczenie płynnych do pracy wytwórczej, niezbędnych, czyli użytkowych wartości narodu, to większa strata niż zysk z oczyszczenia hipotek.

Nic nie pomoże czysta hipoteka, jeżeli nie będzie za co się odbudować, uzupełnić inwentarz, urządzić warsztat i zapłacić robotnika, a same nieruchomości, choćby najwspanialsze, nie dadzą doходу bez wkładów kapitału, który właśnie zredukowano. Przytem jeżeli ci, co mogli kupować dobra nieruchome zostali wywłaszczeni z kapitałów, ceny tych dóbr muszą maleć. Niewzruszona prawda o podaży i popycie okazuje się tu w całej pełni; nabywców mogących kupować nieruchomości jest coraz mniej, natomiast chętnych do sprzedaży po parokrotnie niższej niż przed wojną cenie coraz więcej, a dowodem na to rzeczywistość. Przedtem co piąty inteligent w mieście posiadał kilkadziesiąt tysięcy uskładanego lub odziedziczonego grosza, za który starał się kupić

czy to dom, czy dobra ziemskie, albo coś wybudować, czy jaki warsztat założyć, obecnie zamiast dawać pracę drugim, sam szuka pomocy. Jeżeli stopa procentowa dochodzi do dziesięciokrotnej wysokości procentu opłacanego dawniej, jest to tylko jeden ze strasznych skutków redukcji kapitału ruchomego i należy przyjąć jako pewność, że ilekroć ostatecznie będzie zmniejszony ten kapitał tylekroć pomnoży się procent. Wprawdzie banki wypożyczają oficjalnie za mniejszymi procentami, jednakże takich pożyczek szerszy ogół ludności nie dostaje, a skarb państwa nie jest w stanie pokrywać kosztów nadwyżek stopy procentowej, aby obywatele mieli tańszy kredyt. Zresztą z braku własnych kapitałów, kredyt zagraniczny wypada nam również drogo, bo obcy wyzyskują przymusowe położenie. Ponieważ nie posiadać kapitałów, to znaczy nie pracować, a korzystać z drogiego kredytu — to znaczy szerzyć drożyznę, więc znajdując się między młotem a kowadłem, trzeba się zdecydować na ratunek.

VII. Właściciele majątków nieruchomości upominać się winni we własnym interesie o przywrócenie spłaconych złą walutą obciążeń hipotecznych.

W danym wypadku okazało się, że nie zawsze strata jednych staje się zyskiem liczących na to innych warstw społecznych. Ani ziemianie strat wojennych, ani kamienicznicy wieloletniego wywłaszczenia z dochodów nie zdołali sobie w ten sposób powetować. Jak poprzednio stwierdzono, nieruchomości muszą tracić wartość wobec redukcji — równoważących ich ceny — kapitałów wolnych. Jest to prawda tak oczywista, że zrozumie ją każdy myślący człowiek, a z tego wynika kierunek, w jakim prosty interes nakazuje zwrócić się właścicielom dóbr nieruchomych.

Otóż panowie ci pożegnać się muszą ze szkodliwymi mrzonkami oczyszczenia hipotek bezwartością i żądać, aby wszelkie obciążenia marką niedostatecznie spłacone, powróciły do tabul hipotecznych. Korzyści z takiego załatwienia okażą się na przykładzie: Nieruchomość o wartości

Zgubne skutki reformy rolnej

Według Art. 99 obowiązującej konstytucji Rzplta uznaje własność osobistą obywateli a dopuszcza ograniczenie tego prawa jedynie ustawowo „ze względów wyższej użyteczności za odszkodowaniem“, co według dalszego zdania oznacza względy publiczne. Jednak referent tegoż artykułu konstytucji jakby się przestraszył takiej ścisłości, otwiera sobie dalej furtkę stwierdzeniem, że „ziemia nie może być przedmiotem nieograniczonego obrotu“ a ustawy dadzą państwu „prawo przymusowego wykupu ziemi oraz regulowania obrotu ziemią“. — Wszystko to winno się dziać na zasadzie, że „Ustrój rolny Rzpltej ma się opierać na zdolności do prawidłowej wytwórczości i stanowiących osobistą własność gospodarstwach rolnych“ — Jak widać konstytucja demokratyczna podważa jak najwyraźniej prawo własności, bo może zająć „wyższą“ potrzebę zabrania komukolwiek ziemi za papierkowe odszkodowanie, jeżeli rządząca partycja uzna że gospodarka nie jest „prawidłowa“. Niewiadomo tylko jakby stosowano te postanowienia do państwowych majątków ziemskich, które zwykle odznaczają się „nieprawidłową wytwórczością“ oraz czy gospodarstwa dzierżawione zatem dobrze się rentujące mogą uleść także wywłaszczeniu. Również trudno pojąć dlaczego inne rodzaje własności prywatnej jak np. kamienice, fabryki i t. p. nie podlegają tej samej mierze

co ziemia, gdy pierwsze z nich zostały wywłaszczone tylko z dochodów, a drugie w razie kiepskiej wytwórczości otrzymywały kredyty z publicznego skarbu.

Na takich to podstawach oparto późniejsze postanowienia szczegółowe o reformie rolnej, które szwankując ciągle w wykonaniu, ostatecznie zostały ustalone za rządu Witosa, przez słynny pakt z narodowymi demokratami, zdradzającymi dla partyjnych korzyści i z wyrachowania najświętsze interesy całości Narodu. Rozważając czy reforma rolna naruszająca praworządność państwową, była wogóle potrzebna, musi się stwierdzić, że w każdym razie względ na dobro ogólne tu nie rozstrzygał, ale nie licząc się z niem partyjność potrzebowała reformy, jako narzędzia do agitacyjnych celów bałamucenia chłopów przed wyborami, a zarazem warsztatu na którymby przywódcy z kliką stronników mogli wykuwać sobie niezgorsze mająteczki i przyciągać do siebie ludzi.

Wymieniany najczęściej brak ziemi w stosunku do jej zapotrzebowania, to pojęcie bardzo względne. Rzeczywistego braku ziemi nie można wy równać, choćby się rozparcelowało wszystkie własności tego rodzaju w całej Polsce, a tem mniej podołać temu zadaniu jest w stanie obecna reforma rolna. Gdyby tylko połowa wszystkich obywateli państwa — co w na-

szych warunkach, jako w kraju prze-ważnie rolniczym, nie jest przesadą — zapragnęła ziemi, to obdzielenie nią okazałoby się niewykonalne. Znamy z przedwojennych czasów wypadek, że do jednego z magnatów na Wołyńniu, udała się gromada włościan z żądaniem podziału jego posiadłości, a gdy tenże ku ich osłupieniu zgodził się na to, jednak ze sprawiedliwym zastrzeżeniem, żeby każdego bezwzględnie równo obdzielić, zamożniejsi gospodarze po rozrachowaniach odstąpili od interesu, bo przekonano się, że straciliby przynajmniej połowę majątku, zaś biedniejsi nie mieliby czem zapłacić odszkodowania. Z drugiej strony ziemi jest aż nadto, aby przy racjonalnej gospodarce wystarczyła na utrzymanie się nawet drobnych rolników, a że nie wyłącznie od ilości morgów zależą dochody dowodzą stosunki w różnych stronach Rzpltej. I tak na wschodzie chłop posiadający 15 dziesięcin czyli hektarów (30 mórg) uważany bywa za biedaka, podczas gdy — pomijając obszary o podolskiej glebie — w Poznańskim gospodarz na 10-ciu morgach (5-ciu hektarach) żyje świetnie jakkolwiek ziemia tam nie lepsza z natury a jedynie celową pracą została udoskonalona.

Nie na uregulowaniu wogóle parcelacji, która oddawna z inicjatywy prywatnej lub samorządowej się odbywała, zależało „reformo-rolnym ludowcom“ a ziemi nie brakowało, gdy właściciele zniszczonych wojną gospo-

na p sto tysięcy rubli przed wojną, obciążona długiem trzydzieści tysięcy na 6% spadła do ceny pięćdziesiąt tysięcy „po wyczyszczeniu hipoteki“, a gdy dług znów powróci, wartość nieruchomości podniesie się do pierwotnej miary, czyli 266.000 złotych, zatem właściciel zyska na czysto 20 tysięcy rubli, t. j. 53.200 złotych. Przytem zyska i to, że gdy zapotrzebuje kapitału na odbudowę, lub inny cel, dostanie go na 6% zamiast jak obecnie 24%, a wobec takiej korzyści — opłacanie od dawnej pożyczki sześcioprocentowych odsetek, opłaci mu się bezwątpienia. O ile straty na wartości majątków teraz są rzeczywistością, o tyle i zyski później nie będą pozorne, boć wycofanie się ze strat jest zyskiem.

Straty wartości ziemi wynoszą już około 100%, kamienic około 200% byłej ceny, a gdy wybudowanie domu kosztuje trzy razy drożej, niż kupno gotowego, to wszelka odbudowa staje się niemożliwa.

Przeciwnikami uczciwego rozwiązania sprawy obciążeń hipotecznych będą tylko nieliczni dorobkiewiczcy powojenni, którzy — kupiwszy za

marki nieruchomości obdłużone — spłacili bezwartością zobowiązania i stali się prawie za darmo właścicielami, jednak wobec małej grupy „macherów“ cały naród nie może się kierować żadnymi względami.

VIII. Klęska ekonomiczna Europy w jarzmie międzynarodowych aferzystów, oraz trudności w rozrachowaniach i oszukańcze spłaty zobowiązań.

Nie ulega wątpliwości, że obecna katastrofa gospodarcza była już zgóry dobrze przygotowana przez świadome celów i środków, żerujące na wojennem pobojuwisku hyjny. Prawie każdy kraj miał swoich Stinesów, lub ich agentów, dość uzdolnionych do wyciskania z obalamuczonego społeczeństwa przy pomocy złej waluty, akcji i innych sposobów, ostatnie grosza. Potężne banki — jak wielkie brytany — rej wiodły przy pomocy rozgałęziających się coraz bardziej bankczków z handlarzami i przemysłnikami walut, oraz zastępami wojsk hyjnowych, pod nazwą spółek i towarzystw akcyjnych. Tymczasem towarzystwa kredytowe, przyjmując

spłaty długów złą walutą, umywały ręce na znak, że są niewinne wobec własnych klientów, a kasy oszczędności podawały się chętnie „przymusowi“. Każdy kraj miał inaczej rozwodnione papierki, które co chwila traciły, lub zyskiwały wartość, zależnie od naciśnięcia sprężynki, w centrali międzynarodowej „finansjery“ i w związku z naiwnością sterników skarbu państw.

Kto miał spryt, mógł używać luksusowego życia bez pracy, łowił zapomocą drukowanego papieru i wywoził złoto, kupował za byleco dobra, a tłumy ludności uginały się pod ciśnieniem niewidzialnego mola ha. Narody wyssane przez pijawki, obawiając się rewolucyjnych zamieszek, zaciągały pożyczki w państwach o „ciężkiej walucie“ i nieraz za zrabowany im grosz muszą płacić procent, gdy własny kapitał zredukowały i tak dziesiątki lat uginać się będą pod ciężarami, o ile nie zastosują właściwego załatwienia

Wobec zamętu walutowego, powstały w rozrachowaniach takie trudności, że zobowiązań niemożna było dopełniać należycie, co wywoływało

darstw, nie mogąc się odbudować szukali nabywców. Oprócz tego jak wiadomo, ziemianie b. Kongresówki, oraz zaboru austriackiego i pruskiego ofiarowali w ręce państwa milion pięćset tysięcy morgów roli na parcelację w przeciągu pięciu lat od 1-go lipca 1919 r. począwszy, tak że dla najbardziej godnych inwalidów wojennych polskich, ziemia była zapewniona, lecz komunizujący ludowcy, wyzwoleńcy i socjaliści zapragnęli wywłaszczać bez odszkodowania. Hasło to, rzucone między ludność odwiodło, ją od zakupu ziemi za nagromadzoną w czasie wojny gotówkę, która wskutek dozwolonej przez ślepych partyjników inflacji pieniężnej przepadła bezużytecznie, a gdy później włościanin musiał za grunta płacić, nie miał czym, ani nie mógł nabyć potrzebnego inwentarza i zagospodarować się należycie.

Zgubne skutki reformowych poruszeń, wloką się i okazują do dziś dnia w całej pełni. Państwo w najtrudniejszych warunkach finansowych zostało narażone na olbrzymie a zbędne wydatki z powodu narzucenia mu specjalnego ministerstwa z licznymi urzędami ziemskimi oraz ponoszenia kosztów parcelacji, co obciążało również obywateli przez wzrost podatków. Wydatność roli w czasach gdy chleb trzeba było sprowadzać z zagranicy, zmniejszyła się, co dalej postępuje wobec faktu, że nikt nie może się zdecydować łożyć na inwestycje gospodarcze przy opracowaniu planów na dalszą metę gdy jest za-

grożony wywłaszczeniem na niewiadomej przestrzeni i w ten sposób ponosi straty nie tylko sam właściciel ale zarówno państwo a z niem całe społeczeństwo. Miasta pozbawiane stopniowo płodów rolniczych z większych wytwórni wzorowo urządzonych, które mogły zaspokajać wprost ich potrzeby aprowizacyjne, zaczynają się uginać pod ciężarem pośrednictwa w dotyczącym handlu. Rozdrobnione gospodarstwa rolne, nie mogąc sobie pozwolić na udoskonalenia, produkują także stosunkowo mniej, zatem raz drożej z tego powodu, a nadto dlatego, że nie posiadają wiele do zbicia i nie muszą z równą wielkim gospodarstwom koniecznością sprzedawać, zaś czynią to zazwyczaj do rąk gromadzących towar pośredników, którzy następnie dyktują ceny miejskim nabywcom hurtownym. Pomimo, że zboże nie jest prawie droższe niż przed wojną, płacimy po miastach za chleb i bułki dwukrotnie wyższą niż dawna cenę.

Największym niebezpieczeństwem jednak grożą społeczne skutki reformy rolnej, gdy spokojny i uczciwy dotychczas prostaczek, ujrzał możliwość naruszenia własności prywatnej i wytłumaczył sobie, że nie musi pracą dorabiać się majątku bo dostanie go za pół darmo. Tymczasem demokratyczna reforma rolna bynajmniej nie dopomogła bezrolnym i małorolnym, jakkolwiek rzekomo dla ich dobra pod taką firmą była stworzona. Małorolni nie mogli dostać ziemi wobec konkurencji rozporzą-

dających większymi środkami bogatych gospodarzy kilkudziesięciomorgowych z ludowcowej klikki, zaś dla bezrolnych korzystanie z reformy rolnej było niedostępne, tembardziej że ci pozostając bez żadnych zapasów, chociażby na kredyt spłacalny, albo darmo ziemię dostali, nie mieli za co się pobudować, ani zakupić żywego i martwego inwentarza. Ale cel partyjny został osiągnięty i „wyzwoleńcy“ potrząsając groźnie widmem niezadowolonych wrzących — z powodu pobudzonych a niespełnionych gwałtów — parobków, dzierżyli niebylejaką broń. Parobcy dworscy (fornale i rataje), t. j. ci bezrolni w ręku „wyzwolenia“ od czasu do czasu strajkiem wymuszali większe wynagrodzenie, pobierając zbożem, wobec spadku mareczki płace średnich stopni urzędników państwowych, co wcale nie przyczyniało się do potaniaenia środków żywności, czyli nakładało ciężary na całą niewinną temu wszystkiemu ludność. Domagając się ciągle wykonania reformy rolnej, wyzwolenie ani się nie troszczyło, że przez to niszczy jedyne dla mało — i bezrolnych warsztaty pracy zarobkowej. Gdy dwory stanowiące źródło utrzymania dla chałupników bez ziemi a pomoc dla parumorgowych gospodarzy — znikną, to nowopowstałe kolonie uprawiane przez liczną zwykle rodzinę właściciela, zapewne nie wynajmą do pracy żadnego robotnika i wtedy parobcy podziękują należycie swoim posłom — „obrońcom“ — lecz do naprawy złego będzie zapóźno.

jeszcze większe zawikłania. Wiele spłat pozornie dokonanych, spowodowało upadek pożytecznych zakładów i instytucji, lub nędzę całych rodzin, którym waluta przez oszczędność „stopniała“.

IX. Bliska niewola gospodarcza Polski, skazanej z braku własnego kapitału ruchomego na mało użyteczne pożyczki zagraniczne; a zatem upadek pracy i społeczne rozprzężenie.

Pozbawieni własnych kapitałów wolnych, — obywatele nie mogą ku poważe nawet tak tanich jak obecnie nieruchomości, oraz wytwórni, lecz natomiast obcy kapitał ma otwartą drogę do łatwego zawładnięcia spadającym w cenę majątkiem. Ponieważ nasze miasta są oddawna zalane obcym żywołem, każdy przyrost cudzoziemszczyzny jest groźny, a jednak stworzono warunki, w których ten żywioł może nas do reszty ujarzmić. Wskutek wykupowania za bezcen dóbr nieruchomości przez obcych, czeka nas los „parobków“ pogrążonych w niewoli u władców, którzy

raczą dawać za ciężką pracę utrzymywanie.

Wprawdzie pozostaje ratunek w pożyczkach zagranicznych, lecz pomoc taka grozi także zależnością ekonomiczną. (W taką zależność od Anglii i Ameryki popadła już Francja).

Nie trzeba zapominać, że każda pożyczka zagraniczna, to wielka strata dla interesów całości narodu, gdyż oprócz tego, że stwarza zależność od łaskawego wierzyciela, zmusza do oddania części owoców pracy za darmo na opłacanie procentów.

Jeżeli przy pożyczce wewnętrznej znajdują z procentu utrzymanie własni obywatele posiadający kapitały i temsamem przestają być ciężarem narodu to przy zagranicznej łożymy na utrzymanie obcych, a zarazem tracimy korzyść z zaspokojenia takiej samej ilości własnych obywateli którzy gromadząc w kraju zasoby mogliby używać ich dalej na pożytek całego społeczeństwa tj. na pracę wytwórczą. Te potrójne straty z pożyczek zagranicznych powiększają się jeszcze przez to, że wynikła z przymusowego położenia nadmierna stopa procentowa przechodzi w znacznej części pod

nazwą prowizji i pośrednictwa do rąk obcych zamiast własnych banków. Przytem państwo, które od wewnętrznej pożyczki otrzymywałoby podatek rentowy i stemplowe opłaty, uwalnia zwykle pożyczkę zagraniczną od tych ciężarów i nadto chcąc spowodować potanieenie kredytu ponosi jeszcze dalsze straty.

Wiadomo że podstawą dla każdej pracy jest kapitał ruchomy; robotnik zanim zacznie wytwarzać musi mieszkać pożywić się i ubrać, trzeba zakupić dlań potrzebne narzędzia a nie raz założyć urządzenia warsztatowe. Taksamo aby pracę podtrzymać musi istnieć konsumpcja czyli odbiór wytworów produkcji a na to trzeba posiadać zapas kapitału, gdyż biedni ograniczają się w zaspokajaniu potrzeb i powodują obniżenie t. zw. stopy życiowej. Z upadkiem pracy coraz bardziej u nas widocznym (oprócz stosunków w popieranym sztucznie przemysłu) powstaje niezadowolenie powszechne mas ludności niezaopatrzonej, z czego korzystają agitatorzy zwykle przez obcych opłacani i szerzą się rozprzężenie społeczne.

Także słuchający socjalistów robotnicy po miastach zrozumiały wreszcie, że ich postawie bawiąc się w pseudo-postępowe doktryny o reformie rolnej, wygładzają ich i tworzą drożyznę.

Dziwną jest u przywódców partyjnych zasada, aby zawsze podcinać gałęź, na której siedzą nieświadomi tej operacji stronnicy i tak „wyzwoleńcy“ podważają folwarki, w których zarabia parobek, socjaliści gnębią fabryki, z których żyje robotnik i usiłują zagładzić kapitały służące do zakładania warsztatów pracy dla tegoż robotnika a „endeki“ z przechrztami żydowskimi w pakcie, niszczą rodową inteligencję i wyszydają polskie tradycje historyczne (np. zniesienie tytułów)

Wreszcie wypada nadmienić jak cierpiał lud polski wskutek reformy rolnej. Czytaliśmy nieraz, że wielu gospodarzy zasobnych, pod wpływem agitacji sprzedawało ojcowiznę, aby przywędrowawszy do obcych stron, tracić z dniem każdym majątek wobec spadku marki i znaleźć się wreszcie w najgorszej nędzy, gdy ledwie na zakupienie paru morgów waluta starczyła, inwentarz zmarniał a zdrowie z braku odpowiedniego mieszkania podupadło. Niejeden też właściciel ziemski, przez spłacanie mu ratami w markach należności za parcelowany majątek, stał się dziadem prawdziwym.

Na zakończenie podnosimy z naciskiem fakt, że reforma rolna zadała wielką klęskę polskości, szczególnie na wschodzie państwa, gdzie od wieków czuwającego szlachcica zastępują

narodowo nieświadomieni a często obcy ludzie. Dopóki trwa ziemianin polski, tam jest Polska, lecz gdy zacząć parcelować, powiedzą obrońcy tak zwanych mniejszości narodowych, że to ich ziemia i krzyżeć będą, że są odrębnym narodem, np. ukraińskim chociaż taki nigdy nie istniał.

Z powyższych powodów musimy się domagać jak najrychlejszego zniesienia przymusowej reformy rolnej, przy dozwoleniu parcelacji z wolnej ręki w duchu odrodzenia, w myśl programu Dra Polończyka.

Projekt powszechnego ubezpieczenia pracowników zarobkujących

Celem zabezpieczenia się raz na zawsze, od nędzy osób pozostałych bez środków do życia i wobec potrzeby złagodzenia ciągłych tarć społecznych, narażających państwo na wiele wstrząśnień, należy w drodze ustawy, której olbrzymia doniosłość okaże się w skutkach, znieść Kasy chorych a postanowić jak następuje:

Wszelkie wypłaty za pracę muszą się odbywać w ten sposób, że zarobnik otrzymuje z wynagrodzenia 95% na rękę a 5% zostaje przez pracodawcę wpisane do jego książeczki wkładowej P. K. O. przy równoczesnym przekazaniu tej kwoty kasie państwowej. Podatek dochodowy odnośnie do tych osób byłby zniesiony. Przy takim systemie przymusowej oszczędności, każdy zarobkujący po pewnym do pobrania całej sumy zastrzeżonym okresie czasu, n. p. 20 do 30 lat pracy, posiadzie uskładany kapitał, wystarczający na dobre utrzymanie dalszego życia, a państwo

znajdzie się w świetnych warunkach finansowych, uzyskując małooprocentowane n. p. 4% zapasy, używane po pokryciu emerytur na roboty inwestycyjne, dające ludziom zarobki. Do minimum czasu, po którym dozwoli się wydać kapitał składany wraz z procentem zaliczać się będzie tylko dni robocze lub pracy akordowej bez uwzględniania przerw poza obowiązkowym wypoczynkiem, jednak w razie wcześniejszej utraty zdolności zarobkowej, dojścia do późnej starości lub dowodu uzyskania majątku dostatecznego na utrzymanie, może nastąpić skrócenie wymaganego terminu. Nieznaczne zmniejszenie wynagrodzeń, nie narazi nikogo na uszczerbek, bo kto żyje n. p. za 100 zł. miesięcznie, ten wyżyje także za 95 zł. bez przykrejszego ograniczenia stopy życiowej, zaś komu nie starczy 95 zł., temu napewno i 100 zł. nie wystarczy, a jednak przez te potrącenia, można się nie tylko uwolnić od licz-

Z zagadnień uproszczenia urzędów

Szkic ustroju administracyjnego.

(Praca pod godłem „Synteza“ napisana w kwietniu 1924 odnośnie do konkursu „Nadzwycz. Komisarza Oszczędnościowego w Warszawie z 25/II. 1924.)

(Ciąg dalszy).

II. Marszałkostwo Wielkie Rzpltej czyli Min. spraw wewnętrznych z działami a) Administracja polityczna i kontrola samorządów b) Bezpieczeństwo publiczne (policja) c) Zdrowie publiczne (służba sanitarna) i ewentualnie d) Praca i opieka społeczna o ileby nie została oddana samorządowi dla których jest najodpowiedniejsza.

Jeżeli służba policyjna dla państwa najważniejsza, ma dobrze i celowo spełniać obowiązki musi być poddana ściśle władzom administracyjnym aby wzmacniać ich powagę.

Zaniebane pole zdrowia winno się ożywić przez zorganizowanie policji zdrowotnej — stojącej na straży

czystości i higieny zarówno otoczenia ludzkiego jak środków żywnościowych. Policja zdrowia pod rozkazami wykształconych lekarzy oraz chemików, okaże się najskuteczniejszym środkiem ratunku przeciw gnębiącemu nas upadkowi sił i chleractwu.

Jednak na policjantów należy starannie dobierać ludzi wielkiej prężności bez zboczeń i o znacznej inteligencji a wykształconych w specjalnych szkołach.

III. Hetmaństwo Wielkie Rzpltej czyli Min. spraw wojskowych z hetmanami polnymi dla Wielkopolski, Małopolski i Litwy oraz jenerałami dla każdej ziemi.

Wobec nadmiernego przeładowania obecnie tego ministerstwa prawdziwym labiryntem najrozmaitszych urzędów niezwykle różniczkowanych i kosztownego ustroju tychże, zachodzi konieczna potrzeba wielokierunkowych uproszczeń przez znawców administracji wojskowej.

Wiadomo, że mnogość przeróżnych komend nie zastąpi sprawności bojowej armji a na niej nam przede wszystkim zależy. Kosztowne PKU. jako pierwsza instancja z osobnemi

biurami, mogłyby śmiało urzędować przy Starostwach w formie jednego oficera łącznikowego między władzami cywilnymi i wojskowością wzmacnianego w miarę potrzeby komisjami poborowemi.

Liczne D. O. K. mogą być zastąpione trzema hetmaństwami polnemi — w Warszawie, Lwowie i Wilnie, mającemi sobie podległe jeneraństwa ziemskie, stanowiące niezbyt wielką jednostkę b. odpowiednią do spełniania sprężystej administracji wojskowej.

Między jeneraństwem, jako ośrodkiem lokalnym a Ministerstwem jako władzą najwyższą, stałoby pośrednio hetmaństwo polne, skupiające poszczególne ziemie. Siła zbrojna winna być rozmieszczona w ten sposób, aby licząc od środka kraju, w kierunku granic było coraz więcej wojska, a wtedy obojdzie się bez osobnej policyjnej straży granicznej i żadne bandy wobec gęstego kordonu żołnierskiego nie ośmielały się wpaść.

Z powodu olbrzymich a jednak koniecznych kosztów utrzymywania wojska, wypada się zastanowić, czyby go nie można poza przepisami cwi-

nych wydatków na rzecz nędzy, która zniknie, lecz nadto całe społeczeństwo uszczęśliwić i państwo wzmocnić.

Dla ułatwienia manipulacji, byłyby szczegółowo ustalone, osobne książeczki zarobkowe do wpisywania każdej wpłaty z datami, jakoteż specjalne czeki pocztowe do przekazywania wkładek imiennych, a wreszcie oddziały banku państwa zajmujące się jedynie tą sprawą. Przy wypłacie większej ilości robotników, pracodawca wypisawszy na czeku wszystkie ich nazwiska z numerami książeczek i kwotami mógłby razem wysłać łączną sumę wynagrodzenia. O ile ubezpieczenie takie stosowałoby się również do urzędników, państwo pozbyłoby się po paru dziesiątkach lat kłopotu z emeryturami. W miarę postępu nowego systemu osiągnięto by środki do zaspokojenia nabytych praw, także za dawniej wykazany czas pracy, na rzecz ubogich a starych, lub niezdolnych z powodu choroby względnie ułomności do zarobkowania. Liczba osób uzyskujących kapitał potrzebny dla wytwórczości, zwiększałaby się coraz bardziej, a wreszcie cały naród doszedłby w ten sposób do niebywalego dotychczas nigdy i nigdzie dobrobytu, budując prawdziwie kwitnącą Rzplta.

Szczegóły tego systemu cząstkowej kapitalizacji pracy, który nie obciąża robotnika bezużytecznie tak jak Kas chorych a dla ogółu społeczeństwa stanie się epokową budową wyzwolenia z demokratycznej ciasnoty umysłowej i niemocy, wymagają opra-

cowania przez specjalistów w tym kierunku, aby przy prostocie i przejrzystości w administrowaniu oraz

kontroli osiągnąć jak największe korzyści.

Satyryków polityczno-społecznych i administracyjno gospodarczych w całej Polsce upraszamy do umieszczania prac w niewypełnianym dotychczas w tym celu a założonym przy naszym czasopiśmie dziale pod tytułem „Różga Rzpltej“.

Przykre następstwa i szkodliwość zamykania sklepów oraz targowisk

Oprócz wielu innych kagańców, któremi nieopatrznie w nowej Polsce skrępowano ludność miejską, najbardziej przykro daje się odczuwać przymus co do spoczynku w handlu. W dziwnie jednokierunkowym zaślepieniu i wbrew zasadom prawdziwej wolności, objęto ustawą sprawę, która wobec czekających państwo ważniejszych zadań, nie była pilną ani odpowiadała potrzebom ogółu społeczeństwa.

Jeżeli zabezpieczenie wypoczynku pracownikiem handlowym nie mogło być regulowane w drodze konkurencji, zwyczaju lub rozporządzeń władz, czy uchwał samorządów, to czyż koniecznością stać się musiało natomiast zastosowanie dziwołagowej skrajności, na jaką od kilku lat codziennie się patrzymy. Dla nadania praw znikomej cząstce społeczeństwa, odebrano uprawnienia olbrzymiej większości Narodu.

Nabytem od wieków prawem zwyczajowym, każdy obywatel mógł w chwilach wolnych od pracy zakupować potrzebne mu środki do życia i nie był nigdy zmuszany, aby tylko w pewnym ograniczonym czasie spieszył do sklepu lub na targ i w ten sposób zaniebdywał obowiązkowe czynności. Liczba zarobkujących w handlu jest wobec zarobkujących wogóle tembardziej nieznaczną, że większość zakładów handlowych to drobne sklepy, obsługiwane przez samych właścicieli, a potrzeba dania spoczynku pracownikom handlowym, nie ma prawie żadnego związku z koniecznością zamykania wtenczas danego lokalu, a tem mniej jest uzasadniona w odniesieniu do sprzedaży przez wieśniaków na placach miast, przywiezionych płodów rolniczych.

Zarówno większe zakłady przemysłowo-handlowe jak niektóre urzędy

czniami użyć do produktywnej pracy n. p. w danej okolicy zająć piechotę przy budowach publicznych, jazdę i furgony przy rozwózce materiałów, a rzemieślników, odpowiedniemi robotami dla potrzeb żołnierzy.

Ilość wojska na utrzymaniu państwa, dałaby się bez strat dla zdolności obronnej zmniejszyć, gdyby na wzór Szwajcarii powoływano żołnierzy tylko do wyćwiczenia w pewnych okresach a nie trzymano ich bez przerw dwa lata. W tym wypadku czas czynnej służby trwałby n. p. 20 miesięcy rozłożonych na 10 lat i państwo na każde zawołanie miałoby kilkakrotnie więcej wojska, niż przy obecnym systemie, a dla ludności byłoby lżej poświęcić choćby 2 miesiące w roku zamiast całego czasu. Prędsze wykształcenie żołnierza przy nowszych metodach jest możliwe a potrzebne zahartowanie osiągnięto by, powołując roczniki w różnych porach roku do rozmaitych terenów. Obecna ilość oficerów w stosunku do liczby żołnierzy jest stanowczo za duża, co zwiększa bezpożytecznie koszty utrzymania armii i wymaga koniecznie zmiany.

IV. Urząd Podskarbiego W. Rzpltej czyli Ministerstwo skarbu.

Działy czysto skarbowe muszą być ustalone przez fachowców z uwzględnieniem wszelkich możliwych uproszczeń i zniesienia zbyt wybujałego rozkładu n. p. w najniższych instancjach dwuczłonowych zamiast jednolitych organów.

Ściąganie podatków dla samorządów, winno ze względów oszczędności, odbywać się za jedną drogą razem z podatkami państwowymi przez te same władze.

Rolnictwo z leśnictwem, przemysł i handel, górnictwo, budynki państwowe, budowle i zakłady przemysłowe są to działy, które z wielkim pożytkiem dla zespolenia skarbowości, mogłyby podlegać Ministerstwu skarbu, po wyłączeniu z przedmiotów nieskarbowych, spraw mniejszej wagi, na rzecz samorządów (ulepszenia rolniczo-chodowlane z weterynarją, melioracje z regulacją rzek, budowle asanacyjne z regulacją miast, drobny przemysł i handel i t. p.). Nie ulega wątpliwości, że handel zagraniczny t. j. wywóz i przywóz, a także wielki przemysł jak Łódzki, Ślązki

i t. p. winien podlegać Min. skarbu i że wszystkie dobra państwowe oprócz komunikacji muszą pozostawać w zarządzie tegoż Ministerstwa, natomiast sprawy rolnicze osób prywatnych, drobne sklepy i wytwórnie najlepiej mogą być regulowane w samorządach.

Tak więc zniesienie dwóch ministerstw t. j. rolnictwa oraz przemysłu i handlu może nastąpić z wielką dla państwa jakoteż obywateli korzyścią a Min. skarbu powiększy się o dwa działy tej nazwy, nadto zaś o nieoddany samorządom dział budowl publicznych niekomunikacyjnych, do którego to działu technicznego przyłączy się pomiary gruntowe i mapy katastralne. Udzielanie obecnie koncesji na zakłady przemysłowe, przez władze polityczne, musiałyby w tym ustroju uleść przekazaniu władzom skarbowym, któreby posiadały znawców technicznych i inspektorów przemysłowych. P. K. O. operująca kredytami w imieniu państwa winna podlegać w ścisłym związku z Bankiem polskim, Min. skarbu, któreby w takim razie mogło korzystać z małoprocentowych kapitałów na inwestycje rządowe. Poczta spełniałaby

n. p. poczta i kolej stosują zawsze „tury robocze“, polegające na tem, że po skończonym czasie pracy obejmuje czynności inna partja robotników, a przy takim sposobie chociażby sklepy nawet bez prze wy były otwarte, spoczynek pracownika bywa zabezpieczony nie gorzej, niż obecnie. Przykrą zatem jest rzeczą, że w chwili gdy trzeba było uderzyć raczej w struny szlachetnej ambicji obywateli, aby ci zdwojoną pracą powetowali zniszczenia wojenne, pomyślano przedewszystkiem o ochronie próżniactwa i kazano karać za prace. Chorągiewka agitacyjna partyjników była i w tym wypadku niewątpliwie głównem źródłem wylegnięcia się kagańcowej ustawy, a gdy jedni cieszyli się, że żydzi tym sposobem będą musieli święcić nie dziele to drudzy głosili zwycięstwo niejako uciskanej przedtem warstwy robotników handlowych.

Następstwa jednak sztucznego hamowania żywotnych konieczności ogółu mieszczań wystąpiły w zbyt przykrej formie, budząc powszechne niezadowolenie, bo zamykanie sklepów stało się prawdziwą plagą dla biednego ludu, a miasta polskie straciły bijące pełnem tętnem życie i jak wymarłe smucą się wczesnem opustoszeniem. Już o godzinie siódmej wieczorem, kiedy dawniej ruch w miastach był największy, widzi się gaszenie świateł i słyzy złowrogi zgrzyt zapadających zasłon sklepowych. Jeszcze gdzieniegdzie przy zapuszczonej żaluzji w młdem świetle kryje się trwożliwie kupiec, aby paru

spóźnionym gościom sprzedać niezbędne pożywienie lub coś z odzieży. Biedna przekupka na targowisku płacze rzewnymi łzami i skarży się, że tuż po południu władze rozpędzają handel i zarobić nie można nawet na nędzne życie.

Oprócz zewnętrznie przykrych przejawów tej sprawy, daleko szkodliwsze są w głąb życia sięgające jej skutki, które przedstawiają się jako rzeczywiste całego Narodu straty, jakie wyliczyć tu wypada:

1. Ponieważ handel są otwierane jedynie w czasie, kiedy większość ludności, oddając się pracy zawodowej lub innej nie może żyć zakupów, i zamykanie wtenczas, gdy ludność w wolnych od zarobkowania chwilach mogłaby kupować, zaś sprawunek musi być chociaż z ograniczeniem skuteczniejszy, więc z tego wynika **raz kosztowne uszczuplenie czasu i wydajności pracy społeczeństwa — gdy trzeba porzucać obowiązkowe zajęcie — a powtórne zmniejszenie wogóle ruchu handlowego znaczące się stratami dla kupca.** Ten ostatni traci nie tylko przez ograniczenie całego czasu handlu, lecz i z powodu zmniejszonej frekwencji publiczności nie mogącej kupować w chwilach otwarcia sklepów. Publiczność nie tylko wyczerpuje bezużytecznie siły życiowe ciągłym napięciem uwagi, aby przypadkiem nie zapomnieć czegoś pilnego kupić w przepisanych godzinach, lecz traci też wiele, porzucając w tym celu ważne nieraz prace a co najmniej przeszkadza sobie w zajęciach.

2. Naturalnem następstwem takiego stanu rzeczy musi być też pewne, **specjalnie z tego wypływające podrożenie środków pierwszej potrzeby,** gdy kupiec mniejszy obrót odbija sobie przez większą cettę jednostkową a klienci spieszący się i pozbawieni konkurencji nie mogą wybierać gdzie jest taniej, bo czas to także pieniąż. Wiadomo, że **ludność przed świętami zagrożona, zawsze tłumnie rzuca się do kupownia,** powodując mimowoli wzrost drożyzny.

3. Jako dalsza strata okazuje się upadek ruchu wieczornego w miastach, które nieoświetlone ze stron sklepów muszą też więcej łożać na oświetlenie uliczne, a natomiast zadowolnić się mniejszym dochodem za gaz i elektryczność w zakładach handlowych. tudzież komunikację tramwajową, słabnącą już o wczesnej porze, gdy publiczność nieinteresowana udawaniem się na ulice, pozostaje w mieszkaniach.

4. W ślad za wczesnem wygasaniem i smutnym wyglądem ulic, szerzy się demoralizacja tłumów, pragnących rozrywki po pracy, gdyż nie mogąc zadowolnić się — jak dawniej — tanim spacerem przy sposobności kupowania potrzebnych rzeczy, ludność zmuszona jest wstępować licznie do kosztownych miejsc zabawy, aby tam w złem powietrzu tracić zdrowie i uczyć się występów.

5. Pomnożenie się wypadków okradania sklepów, należy przypisać nie tylko wzmożonej wskutek byłej wojny przestępczości ogólnej, lecz

tylko powierzone jej funkcje przesyłkowe, lecz sam zarząd tak ważnej dla skarbu i obywateli instytucji jak P.K.O. nie może być jej oddany. Nazwa zostałaby zmieniona na „Państwowa“ lub „Powszechna Kasa oszczędności“, jako dział pomocniczy Banku polskiego poruczony mu przez państwo i szczególnie kontrolowany.

V. Ministerstwo sprawiedliwości, którego władze winny uleż wzmocnieniu i uproszczeniu przez powierzenie mniejszych spraw sądom gminnym obywatelskim oraz wskutek załatwień w drodze administracyjnej.

VI. Ministerstwo Wyznań, Nauk i Sztuk pięknych zawierałoby pod nową nazwą także być zniesione Min. Kultury, a ze względu na konieczne oszczędności musi uleż zmianom przez wydzielenie szkolnictwa powszechnego, które należy oddać samorządom. Utrzymywanie nadal przez państwo nader licznych szkół początkowych, byłoby w budżecie obciążeniem niemożliwym do zniesienia bez deficytu. Wystarczy wspomnieć, że ile gmin w Poisce, tyle co najmniej istnieje szkół, a nau-

czycielom ponadawano nieopatrznie tak wysokie rangi, jak dawniej stałym profesorom gimnazjalnym lub radcom. Nie ulega wątpliwości, że każda gmina powinna i może łatwo utrzymać potrzebne jej szkoły udzieleniem pomieszczenia, opału i nieznaczną opłatą po parę złotych miesięcznie od uczącego się dziecka pobieraną. Rzeczą gminy powinno być stąnowienie, jakie chce mieć szkoły i wiele będzie płacić nauczycielom, bo wynika to z uprawnień samorządowych a państwo, może jedynie sprawować kontrolę przez wyznaczonych inspektorów. Natomiast wszystkie, oprócz początkowych szkoły, mogą być utrzymywane przez państwo.

Dруга ważna w tem Ministerstwie sprawa, to pobory duchowieństwa świeckiego, a mianowicie należałoby, oceniwszy dobra i dochody kościelne zawrzeć umowę, według której, albo państwo opłaca księży lecz zabiera dochody, albo kościół sam płaci duchownym pensję z dochodów własnych posiadłości. Jeżeli się przytem waży, że duchowieństwo zakonne posiada olbrzymie dobra, mało obciążone na rzecz państwa, a powstałe przecież

z ofiarności obywateli Rzpltej, nie chce się wierzyć, aby te świadczenia naszych patriotów były bez korzyści dla ojczyzny i służyły jedynie prywatnym celom duchowieństwa lub Rzymu. Jeżeli n. p. jakieś biskupstwo przynosi sto tysięcy złotych dochodu rocznie, to dlaczego państwo ma jeszcze płacić odnośnemu biskupowi pensję jakby spełniane przezeń czynności nie były dość wynagrodzone dochodami i zaszczytem stanowiska.

VII. Ministerstwo komunikacji zarządzane sposobem przedsiębiorstwa państwowego z przekazywaniem nadwyżki dochodów jego pracownikom, obejmować winno wszystkie w ścisłej łączności ze sobą pozostające środki komunikacyjne — zatem oprócz kolei, drogi państwowe i strategiczne, rzeki i kanały żeglowne, morską i powietrzną żeglugę a wreszcie pocztę z telegrafem i telefonem. Przez połączenie tych wielu, dotychczas oddzielnie administrowanych działów, uzyska się nadzwyczajne korzyści wszechstronne; wiadomo bowiem, że kolejami i drogami rozwozi się pocztę, że wzdłuż kolei, zarówno jak dróg, umieszczone są

także ustawie o zamykaniu sklepów, bo wiele osób wskutek ukrócenia zająć, pozbawionych bywa zarobku w handlu, przy pozostawieniu zbyt długiego czasu wolnego, a gdy właściciel przebywa w sklepie z konieczności mniej godzin, zwiększa się sposobność dla złoczyńców. Szczególnie przykre są dzisiaj niedziele i nader liczne święta przeznaczone niby dla wypoczynku, a w rzeczywistości ciężkiego bytowania, jeżeli nie jednemu „głodno i chłodno“ z powodu zamknięcia sklepów mleczarni oraz targowisk, na któreby tak chętnie — mając czas — przybyli wieśniacy z nabiałem, jarzyną i owocami, zamiast tracić chwile pracy w polu. Najcierpliwszym nawet skarżą się, że gdy jest czas wolny nic załatwić nie można bo wszystko pozamykane, a twierdzą słusznie, że n. p. poczta jako publiczne urządzenie komuniacyjne nie powinna podobnie jak kolej — nigdy przerywać urzędowania.

Najbardziej istotnym bo w przyszłości byt mieszczaństwa, sięgającym skutkiem przymusowego bezrobocia jest ustalające się przyzwyczajenie do nowych porządków, które stając się drugą naturą obniży na wieki wydajność pracy i przez to podwyższy ceny w tym dziale. Z przymusu zanika dawny typ kupca, który prawie mieszkał w sklepie a gdy się wydał na chwilę pozostawiał zastępcę, bo ani na myśl mu nie przyszło, żeby można sklep zamknąć w czasie dnia i gościowi zawód uczynić lub stracić go na zawsze. Dawny kupiec dbał

gorliwie aby przypadkiem żadnego gościa nie utracił kalkulował jak najtaniej, dążąc natomiast do największego obrotu, — dzisiejszy zamykający sklep w południe i wczesnym wieczorem, to jakby urzędnik we własnym „interesie“ cudzym bogom służący. Z prawdą, że nikt nie dba o korzyści drugich, musiał świat się pogodzić, lecz co się stanie gdy obydwaj przyzwyczają się zaniedbywać własne interesy — bo czyż wtedy licząc godziny aby się nie przepracowali, nie będą żyć kosztem ubożającego ogółu? A podczas gdy kupiec przyzwyczają się mało pracować i sprędać, ogół ludności kupujący — wobec stawianych przeszkód — odzwyczają się powoli od wielu potrzeb, zatem następuje zmniejszenie konsumpcji, a z tego wynika słabnięcie wytwórczości i częściowe bezrobocie. Tak to drobne napozór przyczyny, wywołują niespodziewane skutki, jeżeli się usiłuje krępować życie, lub całość organizmu społecznego stosować do jego drobnej cząstki.

Czas już zapewne uwolnić ludność od gniożącej zmyły i znieść ustawę kagańcową, aby miasta znów oddychać swobodnie i rozwijać się mogły, niekrępowanym handlem. Jako frazes uważać należy, w czasach nibyto powszechnego postępu dziwny zarzut, że wykonywanie handlu i otwieranie jadłodajni w dni świąteczne, gwałci uczucia regijne ludu, bo uczucia te są obrażane raczej przez tajemnicę ciemności zamkniętego życia miast, a jeżeli Chrystus wypędzał przekupniów

z przedsionka świątyni, to przykład ten wprawdzie dowodzi zbyt przesadnego w tym wypadku posunięcia się handlu, lecz nie stwierdza wcale, żeby poza świątynią nie wolno było — bez naruszenia praw i zwyczajów wyznawców — oddawać się handlowi. Także twierdzenia o konieczności porządku, nie są uzasadnione, gdyż krępowanie dobrej woli w pożytecznej pracy nie ma nic wspólnego z porządkiem, a gdy kupić nie można co potrzeba to tworzy się niedomagania czyli właśnie nieporządek. Kto z kupców chce wypocząć w święto, może na czas ten łatwo znaleźć zastępcę za wynagrodzeniem, które wobec osiągniętych wtedy zysków z handlu, sownie się opłaci. Pomocnik handlowy czy subiekt mógłby być zajęty co najwyżej 8 godzin przez dwukrotną na dobę zmianę i z tego powodu oraz o ile właściciel pracuje sam, nie muszą być wcale sklepy zamykane.

Wiadomo również że zajęcie w handlu nie stanowi zwyczajnie tak ciężkiej wyężdżającej fizycznie lub umysłowo pracy, jak w innych zawodach, lecz wymaga raczej cierpliwości i umiarkowania zarazem wypoczynek, który już nie jest osobno niezbędny, więc tembardziej ograniczenia w tym dziale są bezpodstawne.

Wychodząc zresztą ze słusznego założenia, że zakłady handlowe są dla publiczności a nie publiczność dla tych zakładów, powinno się zamiast stosowania obecnych więzów, wymagać raczej pod zagrożeniem odebrania koncesji, aby sklepy wogóle

przewody dla telegrafów i telefonów, że na stacjach kolejowych i przy gościach istnieją urzędy pocztowe, to znaczy obsługa tych urzędów odbywająca się przedtem przez kilku osobnych funkcjonariuszy, będzie mogła być przez jednego i tego samego wypełniana.

Poszczególne rodzaje komunikacji aby odpowiadały jak najlepiej wspólnemu celowi, muszą razem uzupełniać się i wspomagać wzajemnie n. p. ładunki z dróg wodnych rozwozi się dalej kołowo, przywiezione drogą towary, zostają przeładowane na kolej lub kanał żeglowny czy komunikację morską, osoby przybyłe samolotami udają się w dalszą podróż innym środkiem komunikacji i t. d. z czego wynika konieczność ześrodkowania w jednolitym, całości obejmującym zarządzie wszystkich łączników ruchu przewozowego. Tak złączyła komunikacje, wobec zmniejszonych sumarycznych wydatków, pokryłyby niezawodnie koszta ich utrzymania, bo — o ile na kolejach są pewne braki dochodowe, to poczta daje nadwyżkę, zaś dla uzyskania docho-

dów także z dróg, można zaprowadzić stałe kursowanie wozów pocztowych, przewożących osoby i towary za opłatą, a na drogach zarówno jak kanałach, pobierać słusznie się należące, za używanie tych środków komunikacyjnych opłaty od zaprzęgów, samochodów, jakoteż statków, w formie bądź to podatku ryczałtem, bądź biletów jednorazowych na przejazd danej przestrzeni. Dozorcy drogowi przestrzegaliby porządku ruchu i dobrego funkcjonowania powierzonych im urządzeń komunikacyjnych oraz należytego wykonywania robót naprawczych czy konserwacyjnych, mając przydzielone przestrzenie 10 km. długości. Koleje, drogi i kanały wspomagałyby się wzajemnie w bezpłatnym przewozie potrzebnych im do utrzymania materiałów konserwacyjnych ze wspólnych składów. Inżynierowie komunikacji obznajomieni również z pocztową służą bą techniczną, zarządzaliby podległymi przestrzeniami, kontrolując i wypłacając roboty.

Ministerstwu komunikacji, podzielenemu na odpowiednie działy, podlegałyby Dyrekcje komunikacji, zło-

żone z obecnych Dyrekcyj kolejowych, pocztowych i wydziałów drogowych, Okr. Dyrekcji Robót Publicznych przy województwach. W ich skład weszłyby także część inżynierów wodnych ze zniesionych Dyrekcyj dróg wodnych i rzek żeglownych. Ilość Dyrekcyj komunikacji należy zmniejszyć do czterech t. j. Warszawy, Lwów, Wilno i Poznań, a ten ostatni, ze względu na szerszą działalność, wynikającą z bliskości morza i portów.

Pomiędzy Dyrekcjami a najniższą instancją zarządu komunikacji czyli inżynierami wypada utworzyć inspektoraty kontrolne, obejmujące po kilka powiatów. Inspektorowie komunikacji urzędując w Dyrekcjach, a wyjeżdżając często na podległe im przestrzenie, będą łącznikami, stykającymi się bezpośrednio z łańcuchem potrzeb służby na miejscu. Wszystkie drogi niepaństwowe, oddziały i biura hydrograficzne oraz melioracyjne jakoteż odbudowę kraju, należy oddać w administrację samorządów.

5. Co do ustroju władz samorządowych, to ze względów tradycyjno historycznych, najbardziej odpowiadały

nieprzerwanie funkcjonowały z wyjątkiem godzin nocnych, a spożywcze były otwierane na godzinę przed czasem rozpoczynania pracy w innych działach i urzędach.

W prawdzie w ostatnim czasie stosunki kagańcowe znacznie się poprawiły i tylko mała ilość sklepów bywa zamykana w pierwszych godzinach popołudniowych, tak że niezaw-

sze już trzeba drugi raz wychodzić specjalnie z domu aby co kupić, to jednak strata czasu i nieporządek trwa ze złego zwyczaju, na mocy złej ustawy demokratycznych partyjników.

Wobec powyższych wywodów wszystkie miasta polskie muszą się domagać, bezzwłocznego zniesienia szkodliwego prawa o spoczynku w handlu.

Deficytowa gospodarka teatrów polskich

Od paru lat słyszy się i czyta narzekania, że miasta nie mogą sobie dać rady z teatrami, a jednak trwają ciągle w nieopatrznie zakorzenionym błędzie. Gdy przed wojną publiczność teatralna była bez porównania zamężniejsza, bo inteligenci posiadali jeszcze procentujące się kapitały z których następnie marką i waloryzacją ich wywłaszczono, zaś widowiska świetne czyli t. zw. kina dopiero zaczęły się rozwijać i nie tworzyły znaczniejszej konkurencji dla teatrów, te ostatnie trzymały się w granicach potrzeb ludności i nie żyły „nad stan”. Skoro jednak uzyskaliśmy niezależny byt państwowy jakaś przesadna wybujałość na wszystkich polach życia w kierunku rozszerzania i rozdzielania, nie ominęła także teatrów znacząc się stosunkami na jakie patrzymy. Tam gdzie był jeden teatr założono dwa lub trzy a skupionych w jednym miej-

scu aktorów, zdolnych grać z małymi wyjątkami wszystko co potrzeba, zatem w stosunku do gaży pełno wyzyskanych porozdzielano na kosztowne liczne personale, odrębne dla opery z baletem, operetki i sztuk dramatycznych. Nietylko zwiększono niepomierne personal i angażowano specjalne siły do poszczególnych działów występujące często tylko kilka razy w miesiącu, lecz podwyższono wskutek nacisku związku zawodowego artystów, płace do stopy niestosunkowej w porównaniu z wynagrodzeniem pobieranym przez urzędników i robotników, którzy musieli poprzestać na środkach jakimi zubożałe społeczeństwo rozporządza. Nadto — co jest odjawem najszkodliwszym w skutkach dla samych aktorów — zaczęto bez ograniczenia kształcić nowe siły artystów w rozmnażanych teatrach amatorskich, a przez dozwoleństwo na ciągle przed-

stawienia w byle sokolnii, szkółce i stowarzyszeniu, wytworzono niezwalczoną konkurencję dla jedynie powołanych do szerzenia sztuki, teatrów publicznych.

Jeżeli się zauważy, że olbrzymia stosunkowo część społeczeństwa zajmuje się aktorstwem i wszędzie ciągle coś się gra, a zarazem liczba teatrów miejskich conajmniej się podwoiła, zaś kinoteatry jednocześnie zdobyły sobie licznych, przyzwyczajeniom do tego rodzaju widowiska ustalonych bywalców, to chyba jasnym jest przy dodaniu uprzednio podanych trudności z powodu gaży i ilości aktorów, że teatry nie mogą się utrzymać.

Z drugiej strony od społeczeństwa, zbiedzonego ciężkimi warunkami życia, trudno wymagać popierania sztuki teatralnej, a tem mniej można nakładać na publiczność świadczenia, wynikłe z nieoględnej gospodarki deficytowej. Trzeba pamiętać, że teatr jest dla publiczności, a nie od wrotnie i zarządy miast winny się stosować do warunków, t. j. utrzymywać przybytki teatralne tylko wtedy, gdy te się opłacają bez potrzeby subwencji rządowej, albo wygórowanych cen biletów wstępu. Mniejsze miasta mogłyby się łączyć i utrzymywać wspólnie jeden teatr z programem na niektóre dni w tygodniu. Zresztą w granicach możliwości zawsze każdy teatr powinien sam się utrzymać, jeżeli będzie się stosował do życzeń społeczeństwa w kierunku „repertuaru” i czasu przedstawień. Zarówno przesadne schlebienie instyktom roz-

uczuciom narodu podział na Wydziały samorządowe Wielkopolski, Małopolski i Litewski, którym podlegałyby samorządy ziemskie, a każda ziemia posiadałaby nadzór nad najniższym samorządem, położonych w jej obrębie gmin, które, o ile są zbyt małe, mogłyby się łączyć po kilka w zbiorowe ciała. Opuszczenie powiatu jest uzasadnione, gdyż tenże stanowi za małą jednostkę do stworzenia pełnego aparatu władzy samorządowej II-giej instancji, a za wielką, aby sam tworzył typ najniższy. Sejmiki byłyby jednolite tylko ziemskie a ziemie stałyby się podstawą i ośrodkiem samorządu. Wydziały samorządowe dzielnicowe sprawowałyby naczelny nadzór i otrzymywały biura do spełniania większych zadań, szczególnie technicznych. Przysługującą państwu kontrolę nad czynnościami samorządów wykonywałyby organa odnośnych Ministerstw n. p. gospodarkę drogową kontrolowałyby władze komunikacyjne.

Samorządy ziemskie odbudowałyby wsie, zaś miejskie miasta z pożyczek dostarczonych przez Bank odbudowy przy zabezpieczeniu na od-

nośnych hipotekach jakoteż zasiłków, na które składałyby się procentowe dodatki do podatków od domów. Należy utworzyć Związkowy Bank oobudowy, jeden dla wszystkich miast i wsi — posiadający Oddziały wojewódzkie tam, gdzie wojna pozostawiła zniszczenie a oparty na koniecznej ustawie, przyznającej gminom prawo pobierania zwiększonych podatków od wszelkich budynków, na lat przynajmniej dziesięć. Inaczej nie wyrówna się nigdy zaległości w odbudowie niezbędnej dla usunięcia szkód wojennych, gdyż państwo nie jest w stanie łożyć na ten cel, zaś akcyjny bank nie mógłby udzielać takiego kredytu.

6. Stosunek zależności wzajemnej poszczególnych władz został omówiony w osobnym artykule Nr. 3 czasopisma.

7. Postępowanie przy załatwianiu aktów nie może uleść prawie żadnym zmianom, a uproszczenie toku urzędowania od wielu lat w różnych państwach ustalonego, pomimo usiłowań w tym kierunku jest niewykonalne. Referatu, stanowiącego dokument urzędowy nie zastąpi telefonicz-

ne zarządzanie ani rozkaz ustnie wydany. Niedomagania na tem polu wywołujące liczne skargi, mają swe źródło, głównie w błędach zbyt formalistycznego ujmowania kwestji, przez biurokratyzowane jednostki, niezdolne do stopniowania wkładanego trudu według wagi spraw, następnie w przechodzeniu aktów przez kilka aprobat, w zmianach urzędów i urzędników, w złym rozdziale pracy między referentów, w niemożliwości dostania aktów poprzednich wskutek dołączenia ich do podobnych spraw gdzieindziej załatwianych lub zalegania w t. zw. Oddziałach rachunkowych i t. d. Rozkład pracy na czynności conceptowe, rachunkowe i manipulacyjne powoduje również znaczne opóźnienie załatwień, lecz w większych biurach nie da się pominąć.

Rachunkowość w naszych urzędach wymaga zupełnej reformy i koniecznych uproszczeń, a t. zw. Oddziały rachunkowe o niewyraźnym stosunku do władz, w których imieniu sprawy załatwiają i referują, muszą być albo zniesione przy wcieieniu ich urzędników jako pomocnicze siły referentów conceptowych, albo wy-

wydrzonych demoralizacją tłumów, jak zbyt górnolotne kroczenie po pie destale sztuk odbiegłych od prawd życia i mało zajmujących, nie stworzy „równowagi kasy“. Ludzie chcą w teatrze nie tylko czegoś się nauczyć, ale i zabawić się trochę, a nikogo nie zachęca brak muzyki, której uczestnictwo jedynie przy operach i operetkach jest stosowane, jakkolwiek bez względu na rodzaj sztuki, mogłaby w antraktach uprzyjemnić publiczności oczekiwanie, a nie jeden zamiłowany w muzyce, poszedłby wtedy raczej na przedstawienie, niż do kawiarni dla usłyszenia jakiej orkiestry. W letniej porze powinno się tworzyć, podobnie jak w Warszawie przed wojną, teatrzyki ogródkowe, które pomimo znacznej ich ilości zawsze były przepełnione, bo nikomu nie chce się dusić w budynku a natomiast chętnie spieszy publiczność, zamiast na spacer do parku, na takie przedstawienie gdzie zarazem użyje powietrza i rozerwie się po pracy.

Jako przykład, stwierdzający rozweleństwo się niejako choroby aktorskiej, przytaczamy, że we Lwowie utworzono pośród urzędników kolejowych t. zw. Koło literacko-artystyczne, które pod hasłem szerzenia kultury polskiej na „kresach“ objeżdża miasteczka ze sztukami nie zawsze polskimi, bo farsidła francuskie dają może lepszą „kasę“ i sposobność do zadowolenia ambicyjek, a Dyrekcja kolejowa popiera amatorów przez urlopy, bilety wolnej jazdy i nieraz specjalne wagony. Wszystko

to dobrze panowie, ale nam się zdaje że lepiej było, żeby zawodowi aktorzy bezrobotni zarobili na kawałek chleba, podczas gdy urzednicy i tak z pensji wyżyją, a zarobkować uboźnie lub bawić się pod znakiem patryjotyzmu im nie przystoi.

Dla obdzielenia prowincji sztuką teatralną, należałoby w głównych miastach Rzpltej, z zawodowych aktorów niezajętych stale, potworzyć zespoły, któreby na podstawie zgóry opracowanego planu, ogłaszanego w prasie objeżdżali miasteczka z przedstawieniami wyborowych utworów scenicznych polskich i ciągłymi odmianami w repertuarze.

Nakoniec wypada poruszyć bardzo ważną bolączkę w naszych stosunkach teatralnych, a mianowicie rujnujące angażowanie na parodniowe występy t. zw. gwiazd atrakcyjnych, co jest naśladownictwem amerykańskiej choroby reklamarskiej, a w naszych warunkach życiem nad stan. Jeżeli n. p. w teatrze Małym we Lwowie płacono Solskiemu coś po 600 zł. za wieczór, zaś przez to bilety wstępu były podwyższone o 50%, to wyrwało cisnącej się publiczności znaczną sumę z kieszeni tak chudej, gdy trzeba coś pożytecznego opłacić, a biedni aktorzy bezrobotni mogli sobie rachować, że ich dziesięciu przez dziesięć dni z rzędu miałyby świetne utrzymanie (po 6 zł) za parogodzinny zysk takiego potentata. Jednak jeszcze gorzej się dzieje gdy obcym artystom — często tylko dobrze zareklamowanym miernotom,

idąc za owczym pędem dziwnie u naszego społeczeństwa zakorzenionego kultu dla zagranicy — rzucają (nędzne dziady z hojnością bogaczy) bajorzkie honorarja. I tak za występy przed tygodniem cudzoziemca Moissiego we wspomnianym teatrze w sztuce „Żywy trup“ zaofiarowano podobno trzecią część „kasy“, bo pomimo ogólnego bezrobocia, gdy ludzie przymierają głodem, zawsze jeszcze „stać nas“ na to, aby pod wpływem gromadzących publikę „atrakcji“ napełnić portfele obcych. Chociaż o wydzierżawienie sali tego teatru, ubiegał się przed niespełna rokiem, macierzysty Związek teatrów i chórów ludowych, który nie opłacając wysokich gaż artystom, przez niskie ceny wstępu uprzystępniłby sztukę dramatyczną także i biedniejszym warstwom społeczeństwa demoralizowanym w „kinach“. Zarząd domu katolickiego, nie przewidziawszy zapewne skutków, oddał tę salę na pastwę „impres“ i konkurencji dla miejskich teatrów; toteż w przyszłym sezonie należałoby błęd ten naprawić i wogóle wszędzie niedomagania teatralne usunąć.

Kiedy już jesteście przy Lwowie, trudno pominąć ostatnią próbę przedstawienia opery „Pajace“ na wolnym powietrzu w parku miejscowej Cyta deli. Jakkolwiek miasto słynie z widoków o nieporównanym pięknie natury, wybrano przeciętny placyk na tle zwykłych drzew liściastych. Do przedstawienia nie ułożono żadnej podstawy, choćby w formie stylowego domku lub otwartego wzniesienia

odrębnione z zakresem samodzielnej odpowiedzialności.

Ponieważ dawny system asygnowania był zbyt zawiły, zaś obecnie nie daje potrzebnej kontroli ani zabezpieczenia przeciw nadużyciom, które może powodować, zachodzi potrzeba ułożenia przez zdolnych specjalistów buchalterów, obznajomionych również z systemem państwowego urzędowania oraz z tokiem instancji władz, nowej administracji rachunkowej pod warunkiem prostoty, jasności, szybkiego załatwiania i uniemożliwienia fałszerstw.

Również manipulacja w urzędach państwowych, przedstawiająca dziwny labirynt zawiąłych czynności, zajmująca wiele czasu i liczny personal, wymaga koniecznych uproszczeń. Pomimo (a może właśnie z powodu) zapisywania spraw w licznych księgach, protokołach, indeksach, kalendarzach, arkuszach i t. p., wynalezienie potrzebnego aktu natrafia na trudności. Jedna jedyna księga kancelaryjna, wypełniana kolejno w miarę dat wpływu spraw, i zawierająca wszystkie potrzebne rubryki oraz uwagi do zapisywania wędrowki ak-

tów, powinna dać uproszczenie, jeżeli przytem tylko według lat i numerów będą akta układane bez ich zszywania lub łączenia powodującego największe trudności przy wyszukiwaniu. Po wpłynięciu nowego aktu w tejsamej sprawie, zaciągnie się do książki w danym wierszu i odpowiedniej rubryce, wszystkie poprzednio nadeszłe akta i w ten sposób naostatek znane będą wszelkie dotyczące dawne wpływy, które dołączy kancelarja do najnowszego odpowiedniego aktu, zaznaczając to w uwadze książki i wkładając w ich miejsce karteczki wskazujące, gdzie się znajdują. Następnie, gdy akt załatwiony wróci do kancelarii, zostaje złożony na nowe należne mu według numeru miejsce na pulce, przy równoczesnym złożeniu zawartych wewnątrz priorów na odpowiednie stare miejsca, po zanotowaniu tego w książce.

Aby znaleźć jakiś akt, trzeba znać mniej więcej datę jego wpływnięcia i poszukać na paru odnośnych stronnicach książki, w której celem szybszego odnalezienia, należy pod tym samym dniem wpisywać sprawy

alfabetycznie według miejscowości, z jakich przychodzą. O ile musi być — jak przy większych urzędach — osobno protokół a osobno kancelarja, trzeba w protokole wybijać tylko pieczętki i notować, które numery do jakiego Oddziału zostały kiedy wysłane za potwierdzeniem odbioru przez kancelarję. Rozdział spraw w protokole na poszczególne kancelarje, musi być dokonywany przez urzędnika dobrze obznajmionego z podziałem administracyjnym.

Koniec.

Z teki aforyzmów

Człowiek, który umie głębiej myśleć, nigdy się nie nudzi, gdy jest sam z sobą ale wtedy, gdy jest w towarzystwie.

* * *
Szukaj wrogów między twoimi przyjaciółmi; znajdziesz ich napewno w dniu, kiedy stracisz majątek lub... powodzenie.

* * *
Dzieci i głupcy mówią prawdę; lecz dzisiaj czyni to tylko bardzo małe dziecko i bardzo wielki głupiec.

z desek, lecz grano beładnie na łące niezabezpieczonej wcale od nieproszonych naleciałości, jak bawiące się dzieci i t. p. tak, że nawet duży pies myśliwski, przybył— ciekawy w początkowej akcji— obwąchać śpiewającą bo haterkę. Zamiast wspaniałego pojazdu, zajechało na plac wagonowe pudło, zaprzężone w nędzne konie, spoglądające z pobłażliwym uśmiechem na to wszystko, a publiczność grająca nie różniła się w ubiorach „dekoracyjnych“ od szarzyzny widowiskowego tłumu, który co pewien czas razem z krzesłami, beładnie przysuwał się

do „sceny“ aby w dziwnej łączywości, zepsuć do reszty estetykę wspaniałego ułożenia. Chwilowe błyski słońca z grożącymi naprzemian deszczem chmurami, przyczyniły się do opóźnienia początku widowiska blisko o godzinę. W drugiej części przedstawienia dekoracje polepszyły się o tyle, że wóz pudłowy nabrał charakteru oberżowego domku z błaznami na tle i werandą jakby restauracyjną. Jakkolwiek głosy śpiewających były świetne, niejednemu zdawało się, że widzi budę jarmarczną wędrowniej trupy w jakimś Ryczywole, a chociaż

dramatyczność ostatniej sceny sztyletowej nie ulegała wątpliwości, obserwator twierdził, że konie myśląc dyskretnie o tem wszystkim nie przestawały się śmiać. Jednakże poważniejsi krytycy zrozumieli, że artystyczne dekoracje, należyte oświetlenie i porządek u występujących grup, jakoteż w otoczeniu, to grunt wszelkich przedstawień scenicznych, bo samą muzyką śpiewu można się rozkoszować także i przez gramofon.

Z poezji erotycznej

Bajka o włosach

Za szybko rosty, jak len włosy — jasne
Chociaż nazwałem je „mysie ogonki“
Wnet warkoczyków, rwały więzy ciasne,
Gdy kołysane — przez wieczory, dzionki,
Bujnem i życia, sploty się znaczyły,
Naprzekór Jance — wolności spragnione;
Wstrząsał je psotnie, wietrzyk wiosny — miły,
Same nie chciały — pozostać uspione:
I nie pomogły wstążki krepujące,
Włosy uparte leciały — na słońce

Toteż uknówszy — raz zamach zdradliwy,
Janka myślała — tylko o ich zjubie,
A nawiedzając „włosobójców“ niwy,
Żądała ścięcia, dokoła — przy czubie;
„Bo nieposłuszne, zachodziły wszędzie,
Były nieznośne — to niech ich nie będzie“.

Aż raz trafiając, na rękę zbrodniczą
Co nożycami, zbrojna — bez wahania,

Przeszkody w ożywieniu ruchu budowlanego i środków zaradcze.

(Ciąg dalszy).

Znaczną oszczędność można też uzyskać na wysokości mieszkań, który to wymiar w ostatnich czasach nie potrzebnie często ponad 3 $\frac{1}{2}$ m. osiągał, a może być z korzyścią dla ciepłoty mieszkań zmniejszony od 3 m. do 2'80 m., przez co kosztem dawnych trzech, powstaną mury czterech pięter. Również grubość murów należałoby zmniejszyć do koniecznego ze względu na obciążenia minimum i nawet stosować mury tylko o grubości potrzebnej dla utrzymania ciepła w mieszkaniach, a w miejscach obciążonych wzmacniać je wystającymi filarkami. Co do materiału, to wobec około pięciokrotnie większej trwałości budynków z cegły w porównaniu z drewnianymi te ostatnie wypadają ostatecznie drożej i możnaby na nie zezwolić tylko w podmiejskich okolicach o tanim gruncie, jako na jednomieszkaniowe wille stylowe.

Najpraktyczniejszym zatem i ze wszechmiar zalecenia god-

nem rozwiązaniem okazuje się wznoszenie wielkich kamienic czynszowych. Mieszkania nie powinny być luksusowe, jednak z niezbędnymi wygodami i według wskazań higieny urządzone a raczej małe lecz o dobrym rozkładzie jakoteż dokładnem wykonaniu wszelkich części.

Ograniczając do koniecznych rozmiarów wielkość poszczególnych pokoi możnaby dopuścić conajwyżej mieszkania trzypokojowe, a przeważnie budować dwu- i jednopokojowe wraz z kuchniami przy podwórzowych gankach na pierwszym piętrze oraz bocznych schodach aż do piwnic z dostępem od podwórza, tudzież frontowymi schodami z wejściem przez małe przedpokoje, obok których należy urządzać klozety, zaś łazienki połączone bezpośrednio z każdą sypialnią.

Takie ograniczenie się w zajmowanej przestrzeni jest wskazane ze względu na ogólną nędzę mieszkaniową oraz powszechne zubożenie ludności, z czego wypływa konieczność pomieszczenia jaknajwięcej rodzin przy zużyciu jaknajmniejszych

śródków, a co wobec zastosowania wygód, które praktycznie są ważniejsze niż obszar mieszkalny, nie da się przykro odczuć, jeżeli wreszcie porzucimy kosztowny zwyczaj utrzymywania niepożytecznych salonów i balastu meblowego (trud gospodyń lub służby przy sprzątanu). Pokoje kawalerskie należy zakładać w związku z dobrem wyzyskaniem miejsca w planie, a zaopatrzając je również wszelkimi wygodami, nie zaniedbując szaf w zagłębieniach ściennych jakoteż umywalni oraz praktycznych pieców, któreby zarazem ogrzewały wodę i przez urządzenie wneku z blachą służyły do gotowania. Ściany działowe i stropy mogą być cienkie, lecz takiej konstrukcji aby nie przepuszczały zbyt głośno sąsiadów, co jakkolwiek jest zadaniem nader ważnem, nie zostało dotychczas należycie rozwiązane i powoduje wiele przykrości a nawet sporów lokatorskich. Z tego też względu oraz warunków zachowania ciepła, pożądane są wszędzie drzwi podwójne i szczelne. Celem dopuszczenia jaknajwięcej światła słonecznego, wskazane jest zwracanie głównych połaci budynku na połud-

Strzygła za pieniąż, włosy — najemniczo,
Straciła Janka, natury ubrania:

Cudnie wyrosłych, zginął splot warkoczy!
I z żalu — smutkiem myśl nasza się mroczy.

Czy wiosna miłość przynosi?

Gdy zieloności świeżość, jaskrawa wśród słońca,
Skrzyje ziemię i urok dziwny jak marzenie,
Sieje wokoło — ze snu natura wstająca,
Kwiatów barwy mieniące widzę jako cienie
Głosy tajemne i miłosne drgania
Słyszę wiosną, a wreszcie amor się wyłania.

Drżą w upojeniu życia, kwiaty, liście, drzewa
I wszystkie w szal miłości wpadają rośliny,
Słowik-muzyk, ptaków tęsknotę opiewa,
W króla stworzeń, marzenia wstąpiły godziny;
Gorzej wiecznie duch miłosny
Przez polot wzniecony wiosny.

Cud natury-kobieta, miłości nie czeka,
W czarownych wdzięków się odziewa stroje,

*I jako rwąca pośród złomów rzeka,
W bój wyrusza, zdobywać — wiosną — serce moje.*

*Czuję rozkosz wokoło, na ziemi zbudzonej
Ze snu cichego, co świeżością płonie;
Wiry pragnień, unoszą tętna duszy — onej,
Która się żywi wiosną — płacze po jej zgonie,
Do szczęścia dążąc, w naturę wstłuchana,
Chce za nią biedz i wierzy w radości promienie,
Z ciekawością spoziera, od początku rana;
Aż rozczarowań moce — przyniosą zaćmienie.*

Sonety z gór

Dolina Kościeliska o świcie

*Idziemy! Cicho płynie dolina pachnąca,
Zielna fala pod nami niesie kwiecica piany,
Wciąż się chwieje, zalewem pięści brzegów ściany,
Wiały westchnął, szum większy górskie zioła trąca.*

*Jakże błogo tu w blasku lipcowego słońca!
Jakże cudnie tu wstaje łzą poranek zlany,
W każdej trawce odbity, na szczytach rumiany,
W złotej zorzy i woni, gdy myśl boli wrząca!*

*Jak tu ciepło! rozkosznie i wesoło wszędzie;
Tu się w smreków girlandzie skromne płonią sosny,
Huf motyli tu kalin przygasza korale,*

*Idąc z wiatrem w zawody w słabych skrzydeł pędzie,
A zaś w dali się srebrzą Dunajcowe fale
Jak niebieska wstążeczka, spadła z czoła wiosny...*

Tatry nocą

*Blednie już niebo, chłodna godzina przylata;
Na szczytach granitowych wieszka się blask słońca,*

*Płomieni je, w szkarłatach wciąż tryska bez końca
I znika. Noc nadchodzi, błękitna noc lata.*

*Już stawy się uspiły, mgła wieje skrzydlata,
Wśród zmroków się roztapia wielka sino-lśniaca,
Srebrną tarczą się w górze pławi twarz miesiąca —
Od liptowskich gdzieś turni drga cicha poświata.*

*Umęczeni patrzemy w smutku i tęsknocie!...
Wtem błyskawic spojrzenie pomknęło nad granie,
Wszystko chwilę złękniome utonęło w złocie!*

*Groźna iście kraino! Ty przy niebios skłonie,
Dniem i nocą podnosisz, ku Twej łasce Panie
Potrwożone marnością i serca dłonie...*

Przy Stawie Ciemnosmerezczyńskim

*Spojrzałem na wyniosłe w zamroce granity;
Noc w świtanie już bladła, poranek złotysty
Skrą wytryskał i pędził przez obłok falisty,
Dalej księżyc uchodził pośród srebrnej świty.*

*Skąły, turnie i źleby — przełęczce i szczyty,
Chwilę jeszcze spowite w muslin mgieł przeczysty
Błysły słońca tęczami — a mech jedwabisty
Cudny rozwiął kobierzec srebrną rosą szczyt...*

*Potem smreki się w stawie przegładły zdziwione,
Jakby oczom nie wierząc, że w tych wód kryształe
Widzą swoje korony promieniami złocane.*

*A gdy jakiś brzek cichy popłynął przez falę —
Ta strzępiona się cudnie na brzegi zielone
Rozrzuciła pianami, lśniącą okazale...*

Wih.

niowy wschód i odpowiednie tyczenie nowych ulic, a w każdym razie nie należy umieszczać okien od północy i lepiej od tej strony pozostawić mury bez otworów okiennych. Urządzenie suteryn winno ustać, przy wznoszeniu parterów tylko nieznacznie ponad poziom terenu, o tyle o ile wymaga stan wody zaskórnej i konieczna wysokość piwnic, a natomiast można zakładać raczej tanie mieszkania strychowe, kryjąc dom dachówką z zachowaniem stromego nachylenia dachu.

Dla uniknięcia dowolności w budowie, muszą być naprzód opracowane przez wybitnych inżynierów plany typowych kamienic w kilku odmianach wraz z dokładnymi kosztorysami dla każdego miasta, a operaty takie odbite w wielu egzemplarzach i sprzedawane po cenie kosztu ubiegającym się o koncesję oraz kredyt, posłużyłyby znakomicie do uproszczenia czynności przygotowawczych i pędzszego wykonywania ujętych w normy robót.

Oprócz budowy z lokatorskiego funduszu mieszkaniowego należałoby w dążeniu do celu korzystać zarazem z wszelkich innych możliwych środ-

ków jakimi naród czy państwo rozporządza. Budowa nowych gmachów przez państwo winna być zaniechana jako mniej pilna. W beznadziejnym dotychczas dążeniu do uniknięcia kłębki mieszkaniowej trzeba sobie już raz wreszcie uprzytomnić, że niektóre sprawy są bardziej pilne i nie wolno budować kościołów, szkół, muzeów ani pomników i t. d. jeżeli się przedtem nie zaspokoi lokatorskiego głodu, bo bezdomny, takim systemem nieogłędności tworzony człowiek, który sypia w szałasie lub na ławce ogrodowej, nie będzie dbał o odległe mu wtenczas cele kulturalne. — Ludzie, którym nie zabezpieczono dachu nad głową, nie mając nic do stracenia, łączą się zwykle w gromady aby rozbijać, a nie będą częstoczyć do szkół i kościołów, ani podziwiać muzealnych rupieci, ani gapić się przed pomnikami. Ilekroć to budynków sportowych i innego rodzaju niepilnych ani do życia koniecznych wznosi się za olbrzymie sumy, podczas gdy ludzie pozostają bez mieszkań. Taksamo zakładanie lub rozszerzanie szpitali czy sanatorjów jakoteż wydatki na cmentarze wojenne (kult śmierci) jest

rzeczą wprawdzie chwalebna, ale byłoby lepiej przez stworzenie higienicznych warunków w odpowiednich mieszkaniach (kult życia) nie dopuszczać do takich ostateczności. Ciągłe składki na najrozmaitsze cele — jako oznaka powszechnej żebraniny — gubiące się często w zamęcie zbyt różniczkowanych kierunków, — gdyby zostały ześrodkowane z przeznaczeniem na jeden najważniejszy cel mieszkaniowy, byłyby zapobiegły skutecznie dojściu do ostatniej granicy w zastojach budowlanych.

Opłaty na domy robotnicze i kasy chorych, kwoty łożone na reformę rolną i bezrobotnych, to zmarnowane fundusze, za które można jednak dać biednym godziwą pracę i mieszkanie. Szczególnie z naciskiem wypada podnieść, że fundusz dla bezrobotnych w miastach może i powinien być użyty bezzwłocznie na budowę w tychże miejscach, dając przytem właśnie tym bezrobotnym zajęcie i jest rzeczą dziwną, że dotychczas sprawy w ten sposób nie rozwiązano, chociaż częściowo w odniesieniu do robotników, których użycie przy pracach budowlanych jest mo-

Broszura p. t. „Tu Naród włada”

wydana nakładem autora **W. Stachurskiego** w Łucku 1926 r. jest pracą świadczącą, że jeszcze są w Polsce ludzie zajmujący się dobrem ogółu społeczeństwa a jednak pozostawieni w cieniu podczas gdy odrodzenie Narodu wymaga ich świątliwych wskazań.

Oprócz niektórych na nieporozumieniu zapewne opartych twierdzeń jak n. p. odróżnianie państwa od rzeczypospolitej*) a następnie powtarzającego się stale przekonania, że prawdziwa demokracja byłaby dobrą lecz myśmy ją wypaczyli**) cała broszura jest poświęcona najważniejszym zagadnieniom obecnej doby. Zatem rozwiązane w niej są sumiennie na podstawie zdrowego rozsądku takie sprawy jak nierówność między ludźmi, prawo własności prywatnej i dziedziczonej oraz podatki, waluta, kredyty, ubezpieczenia w Kasach chorych, strajki, czas pracy, ustrój sejmu tudzież senatu, zniesienie

*) Państwo przecież może mieć różne formy jako monarchia czy rzeczpospolita i to konstytucyjna lub absolutna a przytem demokratyczna albo arystokratyczna nie licząc oligarchji, ochlokracji, pajdokracji i t. p. skrajnych wybujałości.

**) Autor jakkolwiek przeciwny partjom zapomina, lub nie uznaje, że panowanie tychże wraz z walką klasową jest istotą demokratycznego ustroju w przeciwieństwie do czystego wladztwa narodu. Tym ślepy (demos) oparty na t. zw. większości i głoszący bezwzględną równość ludzi wyklucza wpływ szlachectwa duchowego, które ginie jako znikoma mniejszość bez praw.

zliwe. Do wielkiego dzieła odrobienia zaległości budowlanej, niezbędne jest równoczesne zastosowanie wszystkich najpraktyczniejszych środków i sposobów, toteż wykonując podany wyżej projekt, należy przyjmować do datkowo także inne o mniejszym zakresie propozycje jak np. p. Karwowskiego w Warszawie i budowniczego Ulama we Lwowie oraz tworzyć spółki budowlane przez obywateli posiadających kapitał lub plac osobno niedostateczny, lecz w połączeniu wystarczający aby przystąpić bezzwłocznie do robót. Znacznej pomocy mogłyby udzielić gminy miejskie, ofiarując jeżeli już nie darmo, to po niższej cenie konkurencyjnej gruntu budowlane, przy szybkim zarazem uregulowaniu odnośnych parcel i ulic; jednak nie powinno się dozwolić miastom na takie jak we Lwowie nakładanie dodatków od podatku lokatorskiego, gdyż ściągnięte fundusze utkwione w magistrackich kasach i mało wydane, jako półśrodek nie usuną zła i mogą tylko powiększyć zniechęcenie. Pomoc państwa winna się ograniczyć — oprócz ulg podatkowych — do zniżki taryfy kolejowej

tytułów osobistych i t. d. a przy końcu podany jest projekt prośby do sejmu na ręce P. Marszałka o treści w skróceniu następującej:

Jakkolwiek losy każdego Narodu zależą od rządu, ludność niema wpływu na rządy, gdyż stronnictwa partyjnego sejmu, są przyczyną i zarazem skutkiem rządów. Przed kilku laty, ludność zmuszona była głosować na przygotowane listy partyjne, a wybrany tak sejm wziął na siebie ciężar rządzenia Rzeczpospolitą bez odpowiedzialności

Czyż wobec tego może u nas dziać się dobrze?

Pan radca o konkursach.

Lwów w marcu.

Spotkałem dziś na ulicy emerytowanego radcę Przepiórkę, którego wesołe zwykle oblicze, wyrażało tym razem jakąś wewnętrzną rozterkę, czy też trapiącą go troskę duchową.

Ponieważ znałem tego człowieka z niefrasobliwego humoru, jakkolwiek miał dziwną manję wypisywania sążnistych nekrologów o swych zmarłych znajomych — zaintrygowany powodem jego duchowej depresji, przystąpiłem z normalnem i oklepanem zapytaniem: „Co słysząc?”

Radca popatrzył na mnie podejrzliwym wzrokiem, oglądając się wokół, wreszcie przemówił: „I pan się jeszcze pyta co słysząc? Herezje się dzieją w tej prasie i tyle. Robi pan zdziwioną minę? Niewiniątko!

na sprowadzane materiały budowlane, a zniżka taka jak największa, wobec prawdopodobnej w ośrodkach budowlanych tendencji śrubowania cen może stać się ich regulatorem i przyczynić się znakomicie do zmniejszenia kosztów. Wytwórnice materiałów budowlanych w większych miastach a przede wszystkim cegielnie musiały wskutek zastoju w budowie, ograniczyć zakres pracy i liczyć się z tem trzeba, że zanim ruch tych wytwórni się wzmoże, nieznaczne zapasy produkcji zostaną wyczerpane, cościągnęłoby za sobą trudności drożyzniane w budowaniu; toteż przeciw temu należy się skutecznie zabezpieczyć, przywożąc brakujący materiał z tych okolic gdzie jest najtańszy, a można to uczynić jedynie zapomocą przezornie ułożonych i do średnich cen towaru dostosowanych taryf kolejowych. Wreszcie zastanawiając się nad ważną sprawą robocizny, od której prawie w połowie zawiśły koszt budowy, wypada podkreślić, że w razie upierania się przy pracy na dniówki całe przedsięwzięcie kulałoby bez wątpienia, zatem dla dobra ogółu musi być zastosowany system akordowy,

Jestem zbyt poważnym człowiekiem bym robił żarty, ale ja panie mam, na miły Bóg, dzieci! Zapewne, że to tylko moja wina, ale proszę sobie wyobrazić, przychodzi do mnie niedawno syn mój, który chodzi do gimnazjum i tak mówi: „Jak mi tato nie kupi roweru, to zaraz piszę list z pełnem nazwiskiem do redakcji, jakiego mam ojca tyrana. Mineły już czasy — mówi — kiedy młodzież po szkołach bito w skórę, dziś mamy prawo swobodnego wypowiedzenia się. Oto „ankieta!” zakończył, potrząsając w rękę gazetą.

I cóż miałem robić, dla świętego spokoju, kupiłem rower na raty, bo jak żyję, nazwiska mego nie było w gazecie, za wyjątkiem jak się nam raz Pipca zgubiła. Ale na tem nie koniec. Przed paroma dniami przychodzi znów córka i powiada: „Tato jest konkurs piękności. ja muszę w nim brać udział. Com się natłómaczył i naprosił, nic nie pomogło. W niedzielę oglądamy dodatek, a córka w bek. Patrę, a obok córki jest fotografia naszego tłumoka, zezowatej Paraški, która pełni funkcję kucharki i pokojowej zarazem

Wolał szturpaka i pytam: Parańska, co ty zdurniała? To jest przecież konkurs piękności, ta poco ty tam ten bohomas posłała? A ona mi na to obrażonym tonem: „Pan tam mnie nie będzie sądził, bo takich znawców tam nie potrzeba, a pisali wyraźnie w gazecie, że żadna fotografia nie idzie do kosza! A co ja może gorsza od panienki? Zresztą jak się

w którym spór o ośmiogodzinny dzień pracy zanika, a robotnik za pięć godzin zarobi dwa razy tyle co dawniej w ośmiu godzinach, zaś postęp budowy osiągnie niebywałą szybkość i łatwą kalkulację co do kosztów.

Projekt rentownej komunikacji na drogach państwowych.

Wprawdzie obecne samochody należą do bardzo niezdarnych wynalazków zachwalanego postępu, oraz demokratycznego sposobu myślenia, tak, że umniejszając zdrowie i życie ludności jakoteż stałość budowli przynoszą ostatecznie więcej szkody niż pożytku, jednak istnieje sposób dla ich racjonalnego zastosowania.

Gdyby z boku szerszych dróg publicznych, szczególnie państwowych ułożono szyny o rozpiętości między niemi jednego metra a koła samochodów bez opon gumowych przystosowane zostały do tych szyn, możnaby uzyskać tanią, szybką i wygodną, zatem opłacającą się komunikację między głównymi ośrodkami

komu nie podoba, to se znajde inne miejsce“. I trzasnęła drzwiami, jeszczem od żony dostał pucówkę, że ją pozbawię sługi. Na dobitkę dziś dyrektor szkoły zawiadomił mnie, że córkę będzie musiał ze swego zakładu wydalic, za niemoralne prowadzenie się, tak skwalifikował bowiem branie udziału w konkursach piękności.

I to wszystko na moją biedną głowę.

To znowu dowiaduję się, że jakaś gazeta umieściła konkurs na trzy pytania:

1. „Kto jest najzłośliwszą kobietą we Lwowie?“

2. „Kto jest najniebezpieczniejszym uwodzicielem?“

3. „Kto jest najgorszym profesorem?“

„No i powiedz pan, czy to nie czysty szkanal?“

„Jeszcze pierwsze pytanie tobym darował, bo przynajmniej żona zrobiła się przyjemna obecnie, ale to drugie pytanie — panie, ja się boję na Akademickiej pokazać, bo djabeł nie śpi, a człowiek nieprzyjaciół ma dosyć, chodzę ukradkiem zaułkami, a w Piekieleku to już pięć dni nie byłem“, z łem wywnętrzał się radca dalej.

„Ot zmartwienie, a wszystkiemu winne wasze przeklęte konkursy“.

Albo to trzecie pytanie, ta to bolszewizm czysty, mówił mi syn, że profesorowie przynoszą uczniom cukierki i czekoladę do szkół, byle ich tylko załagodzić, a jeden od angielskiego to nawet pozwolił łamać sobie nawzajem ręce i nogi na godzinie zamiast języka na angielskich tłumaczeniach.

Te wasze kupony ulgowe też mi wrywają parę złotych dziennie. Przedtem żona mówiła, że nie pójdzie do kina, bo drogo, a teraz mówi, że taka okazja nie trafi się jej do śmierci.

A to wszystko przez te gazety.

Jeden jest mojem zdaniem mądry konkurs, ale tego żadna gazeta nie zechce umieścić zapewne: „Ogłosić konkurs, kto zgadnie, kiedy Radę miejską wreszcie djabli wezmą i kiedy skończą się rządy kooptowanych u Neusarka radnych, którzy niedługo obłożą podatkiem na bezrobotnych używalność podziemi lwowskich apartamentów“. Tak zakończył swe wywody, żegnając się ze mną uciemiężony przez los i gazety nieszczęsny radca Przepiórka.

Ja zaś w duchu sobie pomyślałem, że nad tym ostatnim proponowanym przez radcę konkursem, powinien rząd poważnie się zastanowić i bodaj czy go faktycznie „sans concours nie ogłosić.

Aka

Wszystkie Stowarzyszenia ochrony wierzitelności wraz z ich Członkami wzywamy do jednoczenia się w naszym czasopiśmie, jako jedynym środkiem walki o zniesienie rozporządzenia waloryzacyjnego i przywrócenie pełnej wartości kapitałów.

Każdy pokrzywdzony redukcijnem przerachowaniem przedwojennego kapitału winien we własnym interesie natychmiast zaprenumerować czasopismo „Odrodzenie“, a gdy zbierze się choćby tylko parę tysięcy ściśle złączonych osób posiadających własny organ prasowy, sprawa nie będzie dalej przemilczana wśród czynników rządzących

REDAKCJA.

życia. Dla wytworzenia stosownego oporu wobec spadków należałoby szynom względnie kołom nadać odpowiednio szorstką powierzchnię. — Koszt budowy jednotorowej na istniejącym podłożu nawierzchni z wymiajalniami czyli rozjazdami co pewną odległość na stacjach wraz ze skromnym odgródnieniem od jezdnii dla zwykłego ruchu nie byłby wcale wielki, a zarządy drogowe mogłyby przewozić „autobusami“ pasażerów, towary, pocztę i materiały potrzebne do utrzymania komunikacji w dobrym stanie. Drogi nie ulegałyby jak dotychczas nadmiernemu niszczeniu przez ssącopodrywające działanie węży z oponami gumowymi, zaś wobec znacznego dochodu z ruchu na wzór kolei dla wszelkich potrzebnych robót znalazłoby się zawsze pokrycie.

Wszystko to w związku z naszym projektem o złączeniu wszystkich rodzajów komunikacji, podanym przy tytule „Szkic istroju administracyjnego“ miałoby nader doniosłe znaczenie dla rozwoju handlu, a co najważniejsze, dla celów wojskowych.

Samochody na szynach lekko i sprawnie się poruszające nie będą

psuły się tak często, ani nie zużyją tyle benzyny co obecnie, a jeden szofer z pomocnikiem, który pełniłby zarazem czynności konduktorskie przy przewożeniu, wystarczy na wielki wóz pasażerski lub ciężarowy. Naturalnie, że przy takiej organizacji ruchu zamiast drożników musieliby służyć pełniąc sprawni dozorczy zaopatrzeni w dobre czasomierze i regulujący sygnałami wymijanie się na rozjazdach stacyjnych. Dla ułatwienia ruchu byłoby korzystniej założyć po obu stronach drogi albo obok siebie dwa tory, z których jeden służyłby stale do jazdy w jednym a drugi w przeciwnym kierunku, jednakże to zwiększyłoby dwukrotnie koszt samego urządzenia, a szerokość drogi dla wolnej komunikacji zostałaby zbyt wązka.

Przy zastosowaniu wyżej projektowanej komunikacji, musiałby być zabronionym przejazd odnośniami drogami zwykłych niszczących nawierzchnię samochodów, które należałoby wogóle ograniczyć szczególnie po miastach, gdzie wstrząsając fundamenta budynków i tamując swobodny ruch publiczności, wywołują olbrzymie szkody i powszechne zdenerwowanie.

Ogłoszenia.

Nie damy ziemi! sztuka ludowa w 4-ech aktach Witolda Ostrowskiego, nadająca się na obchody patriotyczne, do nabycia u autora Lwów, ul. Wyspiańskiego 1. 6.

Były artysta Teatru

krakowskiego, obejmie reżyserję Koła amatorskiego we Lwowie, lub na prowincji. Adres w Redacji „Odrodzenia“.

Dwie uczennice, lub dwóch uczniów z niższych klas znajdzie umieszczenie przy inteligentnej rodzinie. W pobliżu Gimnazjum, Seminarjum żeńskie i szkoła wydziałowa. Wiadomość z grzeczności w Redacji Odrodzenia.

Artykuły niepodpisane są pracami naczelnego redaktora.